Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI

K R A K Ó W ul. Św. Anny 12. Biblioteka Jagiell.

»ISKRA«

ROK XXVII | Piątek, 27 marca 1936 r. | Nr. 86

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 73. | P.K.O. 302.712 | Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową 2.50 Zł.

Sejm uchwalił pełnomocnictwa dla rządu

Mowa premjera Kościałkowskiego o konieczności pełnomocnictw

WARSZAWA, 26.3. (tel. wł.) W dniu dzisiejszym odbyło się plenarne posiedzenie Sejmu, na którem na porządku dziennym znajdowała się sprawa pełnomocnictw dla rządu.

Podczas szczegółowej dyskusji, w trakcie której wypowiadano się za i przeciw udzieleniu pełnomocnictw dla rządu, zabrał głos m. in. poseł Sikorski, który stwierdził, że jakkolwiek mogą być pewne objekcje w stosunku do udzielenia pełnomocnictw dla rządu, to jednak obecne sytuacja Europy wymaga tego, aby dać możność rządowi w chwilach przełomowych natychmiastowej decyzji, co można uskutecznić tylko w drodze udzielenia pełnomocnictw.

Następnie zabrał głos premjer Kościałkowski, który uzasadnił konieczność uchwalenia pełnomocnictw stwierdziwszy że dekrety rządowe będą wydawane tylko w razie konieczności, jak również nie będzie mowy zupełnie o nowych obciążeniach publicznych.

„Rząd musi mieć swobodę ruchów w pewnych zasadniczych sprawach — mówił premjer Kościałkowski — i dlatego pełnomocnictwa natury gospodarczej i finansowej powinny być uchwalone.

Rząd będzie się starał zaciągnąć pożyczkę zagraniczną i jak tylko uda mu się dostać ją na dobrych warunkach, to niewątpliwie z okazji tej skorzysta.

W drugiem i trzeciem czytaniu, Sejm po odrzuceniu poprawek, przyjął większością głosów ustawę o pełnomocnictwach dla rządu w brzmieniu projektu rządowego.

Dodać należy, że na zasadzie uchwalonych pełnomocnictw, Prezydent Rzeczypospolitej ma prawo wydawać rozporządzenia z mocą ustawy, lecz tylko do dnia 1 czerwca 1936 r.

Przemówienie premjera Kościałkowskiego wygłoszone w komisji Sejmowej — patrz str. 3 Red.

Slub b. premjera KOZŁOWSKIEGO

WARSZAWA, 26.3. (tel. wł.) Wczoraj w kościele ewangelickim w Warszawie odbył się ślub b. premjera sen. Leona Kozłowskiego z p. Jadwigą z Bogruckich I voto Hierowską, II voto hr. Załuską.

Młoda para zamieszka na stałe we Lwowie w domu profesorskim przy ul. Supińskiego, w mieszkaniu, które uprzednio zajmował, zredukowany z katedry przed półtora rokiem prof. Wł. Tarnawski.

Rząd turecki chce FORTYFIKOWAĆ DARDANELLE

BERLIN, 26.3. (tel. wł.) Donoszą tu, że rząd turecki ujawnił oficjalnie, że zamierza uważać traktat lozański z roku 1923 za nie obowiązujący i domagać się pełnej suwerenności w Dardenelach, na Bosforze i na morzu Marmara, tj. zamierza przystąpić do budowy fortyfikacji w Dardanelach.

Fakt ten wywołał podobno bardzo niemiłe wrażenie w Londynie.

ZAJŚCIA W CZĘSTOCHOWIE

SZEŚĆ OSÓB RANNYCH

CZĘSTOCHOWA, 26.3. (tel. wł.) Urzędowa agencja podaje:

W dniu dzisiejszym doszło w Częstochowie do godnych pożałowania zajść.

Grupa bezrobotnych zebrana pod Funduszem Pracy, uległszy agitacji czynników wywrotowych i mętów ulicznych, przypuściła szturm do biura Funduszu, pragnąc go zdemolować.

Na przybyłą policję posypały się kamienie, a nawet strzały rewolwerowe, co zmusiło policję do użycia broni w obronie własnej.

Padła salwa w powietrze, co nie dało oczekiwanego rezultatu.

Tłum w dalszym ciągu przybierając postawę coraz groźniejszą, zaatakował powtórnie oddział policji kamieniami i cegłami.

W rezultacie 6 osób zostało rannych w tem znany komunista Lucjan Pietras.

Wieczorem panował w Częstochowie spokój.



PRZED WYBORAMI DO REICHSTAGU

W niedzielę, dn. 29 bm. odbędą się w Niemczech wybory do parlamentu niemieckiego. Agitację wyborczą prowadzą wszyscy niemal członkowie rządu Rzeszy z kanclerzem Hitlerem na czele. Przejazd Hitlera połączony jest zawsze z wielkiemi owacjami tłumów

Echa odpowiedzi NIEMIECKIEJ W LONDYNIE

BERLIN, 26.3. (tel. wł.) Opinja publiczna Niemiec jak i oficjalne sfery polityczne śledzą z wielką uwagą wrażenie, jakie wywołała odpowiedź niemiecka w angielskich kołach politycznych.

Nagół panuje przekonanie w Londynie, że odpowiedź Hitlera przyniosła pewne odprężenie, a nawet wyciągane są z niej wnioski optymistyczne.

W Londynie sądzą, że Anglja skłonna będzie nawet zawrzeć z Niemcami osobny pakt o nieagresję, nie oglądając się na Francję. Stąd wniosek że odpowiedź ta trafiła do przekonania Anglji, wywołując natomiast, jak było zresztą do przewidzenia, pesymistyczne nastroje we Francji, która poczyna tracić wiarę w przyjaźń Anglji.

Bitwa japońsko-sowiecka

Protest ambasadora sowieckiego w Tokio

MOSKWA, 26.3. (tel. wł.) Ajencja Tass podaje: dnia 25 bm. o godz. 10-ej rano uzbrojony oddział japoński, złożony z siedmiu ludzi, wkroczył na terytorjum sowieckie od strony Mandżurji w rejonie Chun-Czun, niedaleko od miejsca, gdzie schodzą się granice Sowietów Mandżurji i Korei, przebył przestrzeń około 250 metrów od granicy i otworzył ogień na patrol sowiecki, złożony z 5-ciu strażników granicznych, znajdujących się w odległości 300 mtr. od granicy. W wyniku strzelaniny, która trwała prawie pół godziny, Japończycy zmuszeni zostali do cofnięcia się za granicę w kierunku Chun-Czun, pozostawiając na terytorjum sowieckiem zabitych: jednego oficera i jednego żołnierza.

O godz. 15.30 oddział japoński, liczący 50—60 ludzi z karabinami maszynowemi lekkiemi i ciężkiemi przekroczył granicę w tym samym rejonie, niedaleko słupa granicznego Nr. 8. i posunąwszy się w głąb na 250 metrów, zajął znajdującą się tam wysokość, poczem otworzył ogień karabinowy na strażników sowieckich oraz na położony dalej posterunek graniczny.

W wyniku energicznych zarządzeń, podjętych przez straż graniczną, Japończycy nad wieczorem zostali wyparci na terytorjum mandżurskie. Po obu stronach jest kilkunastu zabitych i rannych.

Według informacyj, uzyskanych przez ajencję Tass z kół kompetentnych, natychmiast po otrzymaniu w Moskwie wiadomości o przejściu granicy przez oddział japoński, ambasador sowiecki w Tokio, otrzymał polecenie zaprotestowania wobec rządu japońskiego i domagania się surowego zbadnia działalności japońskich władz wojskowych oraz ukarania winnych z zastrzeżeniem prawa rządu sowieckiego do przedstawienia uzupełniających roszczeń w sprawie odszkodowania dla ofiar zajścia.

Nowa ofenzywa włoska

w kierunku Somalji angielskiej

LONDYN, 26.3. (tel. wł.) Korespondenci wojenni donoszą z Abisynji, że głównym terenem operacji wojskowych stał się obecnie front ogadeński, gdzie po długotrwałych przygotowaniach i przesunięciach wojsk, rozpoczęła się ofensywa włoska. Pierwszym celem tej ofensywy jest zajęcie miasta Daggahbur i Sassabanch, a następnie drogi do Dżidżiggi i opanowanie drogi do Somalji angielskiej oraz przecięcie prowadzącej do niej linji kolejowej.

W chwili obecnej oddziały włoskie znajdują się w odległości zaledwie 30 kilometrów od pozycyj armji rasa Nassibu.

Wśród fachowców wojskowych wyrażane są wątpliwości, czy gen. Grazianiemu uda się tak szybko przełamać opór armji rasa Nasibu, jak to było pod Neghelli, gdzie szybkim ruchem rozbił zupełnie wojska rasa Desty. Ras Nasibu ma w swym sztabie wybitnego stratega tureckiego Wehib Paszę.

Strajk okupacyjny W KOPALNI „ŚLĄSK"

KATOWICE, 26.3. (tel. wł.) Wczoraj rano na terenie kopalni „Śląsk" w Chropaczowie wybuchł nagle, najzupełniej niespodziewanie strajk okupacyjny.

O godzinie 6 rano, jak zwykle, załoga przybyła na kopalnię. 387 robotników zjechało do kopalni i przystąpiło do normalnej pracy.

Po przepracowaniu dwóch godzin, robotnicy przerwali pracę, ogłaszając strajk okupacyjny.

Cała załoga kopalni „Śląsk", licząca obecnie 1235 robotników, tak w głębinach kopalnianych, jak i na powierzchni, solidarnie wypowiedziała się za akcją strajkową.

Przyczyną strajku jest redukcja około 500 robotników z dniem 31 marca rb.

Trocki CIĘŻKO CHORY

OSLO, 26.3. — Przebywający od dłuższego czasu w Oslo Lew Trocki ciężko zaniemógł.

Umieszczono go w jednem z sanatorjów. Stan jego zdrowia budzi poważne obawy.

POD ZARZUTEM TRUCIA RODZINY

Makabryczny proces Pawła Grzeszolskiego

Wczorajszy dzień procesu przeciwko domniemanemu trucicielowi dzieci, Pawłowi Grzeszolskiemu rozpoczął się od przesłuchania kilku urzędników firmy Hulczyńskiego,

ZEZNANIA KOLEGÓW BIUROWYCH

Pierwszy zeznawał referent biura zakupów p. **Leon Kalkowski.** Odpowiadał on na pytania.

Przew.: Jaką opinją cieszył się wśród pracowników oskarżony? Czy był lubiany?

Św.: Niektórzy narzekali na niego.

— Czy świadek znał żonę Grzeszolskiego, Annę?

— Poznałem ją na zabawie. Zwierzała mi się że mąż ma kochankę.

— Jak się zachowywał w biurze Grzeszolski po śmierci dzieci?

— Był spokojny, zrównoważony.

Inżynier firmy Hulczyńskiego, **Karol Sobolewski** na zapytanie przewodniczącego, czy oskarżony miał w biurze przyjaciół, mówi: „Może p. Bliwerta, Dmochowskiego i Cegłowskiego. Reszta go nie lubiła".

Świadek inżynier - mechanik **Henryk Richter** znał Grzeszolskiego od 10 lat i bywał częstym gościem u niego.

Przew.: Jak oskarżony odczuł śmierć syna?

Św.: Bardzo. Kiedy poszedłem do niego, żeby złożyć mu wyrazy współczucia, Grzeszolski leżał chory w łóżku. Mówił mi o śmierci syna. Żalił się, że stracił nietylko dziecko, ale najlepszego przyjaciela. Płakał tak, że musiałem go uspakajać. Uderzyło mnie to, gdyż znałem oskarżonego, jako człowieka skrytego, nieprzystępnego, który nie łatwo się załamywał.

JAK SIĘ ZACHOWYWAŁ

— Jak się zachowywał Grzeszolski po śmierci żony?

— Na śmierć żony zreagował dość spokojnie.

Prok.: Czy Grzeszolski mówił panu coś o Staciwińskiej?

Św.: Mówił, że miał nieprzyjemności z żoną, która podejrzewała o to, że utrzymywał bliższe stosunki ze Stacwińską.

— A jak się zachowywał oskarżony po śmierci córki? Czy rozpaczał?

— Odniosłem wrażenie, że śmierć córki nie wywarła na nim takiego wrażenia, jak śmierć syna.

Adw. H. Ostrowski: Jak się panu daje. Dlaczego Grzeszolski nie odczuł śmierci córki tak strasznie, jak syna?

Św.: Za dużo nieszczęść go spotkało. Zwaliły się one na niego kamieniem i — zobojętniał.

— Co mówił do świadka oskarżony po stracie syna?

— Mówił, że życie go nie cieszy.

— Czy nie wspominał o samobójstwie?

— Może wspominał, nie przypominam sobie jednak tego.

Świadek **Bolesław Kuźmicz** również bywał częstym gościem Grzeszolskiego.

Przew.: Czy oskarżony poznał pana na zabawie z jakąś panią?

Św.: Przypominam sobie, że byliśmy z Grzeszolskim na zabawie w lasku sosnowieckim. Oskarżony poznał mnie wówczas z jakąś panną, będącą w towarzystwie starszej pani. Była to, jak się nie mylę, Pelagja Staciwińska.

— A czy pan wie coś o rzekomem otruciu Anny Grzeszolskiej?

— Mówiono mi, że Grzeszolski miał jakoby otruć żonę, gdyż chciał się ożenić ze Staciwińską.

Świadek ten, starając się o pożyczkę w Spółdzielni Kredytowej, zwrócił się do Grzeszolskiego z prośbą, ażeby podżyrował mu weksel.

Po złożeniu przez Grzeszolskiego żyra na wekslu, świadek udał się do spółdzielni, gdzie jednakże odmówiono mu kredytu tłumacząc, że Grzeszolski cieszy się złą opinją, ponieważ otruł żonę.

Przew.: Jak się oskarżony zachowywał po śmierci syna?

Św.: Z zachowania jego, z tego, co mówił, wyczułem, że był poważnie przygnębiony. Zdaniem świadka Grzeszolski kochał dzieci, przeważnie jednak syna, dla którego zamówił aparat radjowy, chodził z nim na spacery, dostarczał mu odpowiednich książek.

Prok.: A co mówił oskarżony o chorobie dzieci?

Św.: Żałował, że tak długo pozwolił tym sosnowieckim partaczom leczyć dzieci. Mówił, że lepiejby zrobił, gdyby pojechał z dziećmi do Krakowa.

— Jakie były jego zainteresowania intelektualne?

— Specjalnie interesował się Żeromskim, interesował się również życiem Yogów indyjskich.

GROŹBY GRZESZOLSKIEGO

Następnie zeznawał świadek **Lucjan Bilski,** który oprawiał Grzeszolskiemu książki.

Po śmierci Jerzego Grzeszolskiego był on z Władysławem Bugajem w szpitalu, gdzie leżała służąca oskarżonego, Marjanna Cabajówna. Pewnego razu, kiedy świadek grał w karty z kolegami, do mieszkania wszedł oskarżony i zapytał go dlaczego był w szpitalu. Kiedy świadek nic nie odpowiedział, Grzeszolski zagroził mu, że jeśli się nim nie przestanie interesować, to postara się o to, by zniknął.

Grzeszolski dawał świadkowi książki do oprawy.

— Ostatnich dwóch książek oskarżonemu nie oprawiłem — mówi świadek — ponieważ obawiałem się, że są one zatrute.

— Czytając dużo o trucicielach, o Borgjach i inne książki — tych ne ruszyłem i oddałem je spowrotem Grzeszolskiemu.

Adw. H. Ostrowski: Pan wie, co to jest manja prześladowcza?

Św.: Nie wiem.

— A upadł pan kiedyś na głowę?

— ?

Przew.: Uchylam to pytanie i proszę adwokata o nieobrażanie świadka.

POTĘŻNA NIEWIASTA Z TASAKIEM

Dużo humoru do tej ponurej sprawy wniosły zeznania sąsiada Staciwińskich, Władysława Wądołowskiego.

— Przychodzę do domu — rozpoczyna swe opowadanie świadek — patrzę, oi mi nieznana **niewiasta, potężna i trzyma tasak w ręku,** a drugą szarpie bluzkę. Pytam: kto pani jest? a ona: Jestem Bugajówna!

Jesteś Bugajówna — wiem już o co się rozchodzi.

Udając głupiego pytam jej: „Co pani robi w mojem mieszkaniu?" a ona: „szukam Grzeszolskiego — jest u kochanki — Staciwińskiej!"

— U Staciwińskiej — mówię — może być, lecz nie u mnie".

Dalej opowiada świadek, jak go Grzeszolski wezwał do siebie do biura.

— Kiedy wszedłem do gabinetu — mówi świadek — Grzeszolski powiedział mi: „paneś mówił, że otrułem żonę. Jak pan tego nie odwoła w prasie, wytoczę panu sprawę.

Przew.: Czy dla tego świadek odwołał w prasie, to co rzekomo miał powiedzieć o Grzeszolskim, czy też dlatego, że bał się pan o emeryturę?

Św.: Nie o emeryturę się bałem, tylko o kozę. Przebyłem 67 lat, a jeszcze w pace nie siedziałem.

— Pan widział, jak Grzeszolski za życia żony, chodził do Staciwińskiej?

— Chodził tam dość często. Pił tam wódkę. Widziałem to na własne oczy.

Adw. H.-Ostrowski: Jak Kuczalska (przedstawiła się panu za Bugajównę) szarpała na sobie bluzkę, to pan myślał, że warjatka?

Św.: Tak myślałem.

O WIZJĘ LOKALNĄ MIESZKANIA

Po przesłuchaniu tego świadka obrońca oskarżonego postawił wniosek o przeprowadzenie wizji lokalnej domu, gdzie zamieszkiwał oskarżony i gdzie obecnie jeszcze zamieszkuje rodzina Bugajów. Sąd do wniosku tego się przychylił.

Świadek Józef Bugaj, brat Wincentego Bugaja oraz żona jego, Franciszka nic do sprawy nie wnieśli.

Koleżanka szkolna Pelagji Staciwińskiej, Eliza Witkowska, nauczycielka, zeznała przed sądem, że kiedy pewnego razu zaproponowała Staciwińskiej, by ją odprowadziła do domu, Staciwińska nie chciała się na to zgodzić, mówiąc, że ma zepsutą opinję.

KORZYSTNE ZEZNANIE

Korzystne dla oskarżonego zeznanie złożył **kierownik biura technicznego w Katowicach, Bogumił Bogdaszewski.** Grzeszolskiego znał świadek jeszcze z czasów szkolnych.

Będąc kiedyś z wizytą u oskarżonego, zastał on u niego jakiegoś pana.

Na zapytanie kto to był, Grzeszolski powiedział do świadka: **„To komunista, chce mnie szantażować. Jest to krótko mówiąc** dr. Anisfeld".

Świadek często również rozmawiał z Grzeszolskim o chorobie jego dzieci. Obydwaj przypuszczali, że zmarły one na zapalenie opon mózgowych.

Adw. H.-Ostrowski: Jaki był, zdaniem świadka, stosunek ojca do dzieci?

Św.: Odniosłem wrażenie że wyjątkowo serdeczny, a kiedy chodzi o syna — oparty na stopie koleżeńskiej. Ojciec był zawsze uprzejmy dla dzieci. Córkę całował zawsze w rękę, co mi na zawsze utkwiło w pamięci.

— Jak przyjmowała Lucyna tego rodzaju serdeczne przywitanie?

— Widziałem radosny uśmiech na twarzy dziecka. Była to wzajemna emanacja uczuć.

Świadek Bronisław Łagan, właściciel zakładu mechanicznego, pożyczył Grzeszolskiemu kilka lat temu 2 tysiące złotych, które oskarżony, w jakiś czas potem mu oddał.

Adw. H.-Ostrowski: Czy Grzeszolski to porządny człowiek!

— Spokojny, łagodny, grzeczny.

Świadkowi Wiktorowi Ciurze, który pracował w warsztacie Grzeszolskiego, zadał jedynie pytanie oskarżony.

— Czy to prawda że w fabryce swojej miałem przyrządy, buteleczki, probówki? Czy wyrabiałem tam jakieś trucizny?

— Nie.

CO JA PANU ZŁEGO ZROBIŁEM?

Niejasne było zeznanie właściciela małej fabryczki wyrobów metalowych, **Romana Gębki.**

Świadek rozpoczął swe opowiadanie od roku 1919, kiedy to Grzeszolski wykładał na kursach handlowych.

Świadek zeznał dalej, że bywał częstym gościem w fabryczce Grzeszolskiego.

W rozmowie ze świadkiem oskarżony zwierzył mu się, że zna środek na szczury.

— Kiedy spytałem o skład tego związku, Grzeszolski odpowiedział mi, że jest to jego sekret. Sekret ten miał przywieźć z Rosji. Grzeszolski również wyrabiał proszek do hartowania żelaza.

Przew.: Jaki był skład chemiczny tego proszku?

Św.: Nie wiem.

— A czy Grzeszolski miał u siebie laboratorjum?

— Była tam jakaś szafka, buteleczki...

Oskarżony: Co ja panu zrobiłem złego, że pan trzy czwarte z tego co powiedział, zełgał?

Przew.: Uchylam to pytanie.

Oskarżony: Przepraszam, nie wiedziałem.

Urzędnik firmy Hulczyńskiego **Tedeusz Goebel** określił służącą Grzeszolskiego Marję Cabajównę, jako dziewczynę spokojną, religijną, która „robiła swoje i do nieswoich rzeczy się nie wtrącała".

Oodać w tem miejscu należy, że Cabajówna, po odejściu od Grzeszolskich obsługiwała świadka.

Świadek Antonina Goligowska nic nie widziała, tylko słyszała.

Słyszaał ona, będąc w Kasie chorych, jak kobiety mówiły, że Staciwińska miała się tak wyrazić: „Jak wyjdę zamąż za Grzeszolskiego, oddam jego dzieci na wychowanie do Bugajów. Dam im za to 10 tysięcy złotych".

ZEZNANIA MATKI OSKARŻONEGO

Duże wrażenie wywołało ukazanie się na sali rozpraw **matki oskarżonego** 70-letniej JJózefy.

Odpowiadała ona na pytania.

Przew.: Czy często pani odwiedzała syna!

Św.: Dość rzadko. Częściej bywałam po śmierci jego żony.

— Czy wnuczki kochały panią?

— Nie wiem, ja je kochałam.

— Czy jak Lucyna zachorowała, odwiedzała ją pani?

— Nie, bo nie wiedziałam o jej chorobie.

— Na co chorował syn pani?

— Na zapalenie mózgu, szkarlatynę, tyfus.

Dalej świadek zeznaje, że dzieci zachorowały po zjedzeniu wędlin, przyniesionych im przez Kuczalską.

O ROLI KUCZALSKIEJ

Kuczalskiej nie pozwoliła wyjść zamąż za syna, ponieważ wiedziała, że miała ona męża. Kiedyś przyszła do niej Kuczalska i żaliła się, że zbili ją rodzice za to, iż zaaranżowała spotkanie ucznia Kadafy z chorą jej siostrzenicą. Miała to zrobić dlatego, ponieważ liczyła, że pomoże to chorej na zdrowiu

Prok.: Czy pani znała Staciwińską?

— Tak. Teraz ją dopiero poznałam.

Powód cywilny: Czy syn pani zadowolony był z małżeństwa z Anną?

— Wiem, że się kochali.

Adw. H. Ostrowski: Niech pani określi typ Kuczalskiej. Kto to jest?

— Ona rodzonej swej siostrze, Annie, mówiła, że z jej córki Lucyny zrobi ulicznicę, a z syna — bandytę.

BRAT OSKARŻONEGO OBCIĄŻA KUCZALSKĄ

Brat oskarżonego Jan Grzeszolski opowiada o swej rozmowie z Wincentym Bugajem. Bugaj miał się wyrazić do świadka, że gdyby Grzeszolski ożenił się z Kuczalską, dzieci żyłyby do dzisiaj. Skarżył się on świadkowi na żonę i Kuczalską, które wyrzucały go z domu. Kuczalska miała go nawet uderzyć siekierą w głowę.

Prok.: Czy widział pan, jak Kuczalska za życia żony Grzeszolskiego rzuciła się mu na szyję?

— Widziałem.

STOSUNEK DZIECI DO CIOTKI

Świadek Adela Ludwikowska, siostra oskarżonego, zeznała, iż Jerzy Grzeszolski skarżył się na Kuczalską mówiąc, że go upiła. Kuczalska mówiła do świadka: „Jeśli się Grzeszolski ze mną nie ożeni, to się do samej śmierci będę mściła.

Przew.: Dlaczego Kuczalska udawała, że kocha dzieci?

— Nie umiem tego wytłumaczyć. Wiem tylko, że Jerzy stale zamykał przed ciotką szafy, w obawie, żeby nie zrabowała wszystkiego po zmarłej siostrze.

Szwagier oskarżonego Roman Ludwikowski był świadkiem, jak w kilka godzin po pogrzebie siostry, Kuczalska oświadczała się Grzeszolskiemu, mówiąc do niego: „Anka to kobieta pod spódnicą chowana, natomiast ja jestem kształcona i światowa".

Świadkowie: Antoni Wojciechowski, Jan Muszyński, Stanisław Pełka nic do sprawy nie wnieśli.

JEŚLI MOJA ŻONA NIE JEST OBŁĄKANĄ...

Ciekawe natomiast było zeznanie męża Kuczalskiej, Feliksa.

Z żoną żyje on w separacji.

Adw. H-Ostrowski: Co było powodem rozejścia się świadka z Kuczalską? Czy jest ona anormalną?

— Mogę powiedzieć, że jeśli moja żona nie jest obłąkaną, ma przynajmniej 75% niepoczytalności. Mogę dać na to taki przykład: Kupiła sobie kiedyś dwie świece, poszła do kościoła, modliła się, a potem pojechała do Katowic, gdzie przesiadywała przez całą noc w restauracji. Pozatem jest obdarzona bujną wyobraźnią i fantazją. Byłoby najlepiej, żeby wstąpiła do teatru.

Przew.: A czy świadek był karany?

— Byłem oskarżony o wystawienie uczniom kilku fałszywych świadectw szkolnych. Siedziałem nawet 6 tygodni w więzieniu, ale do sprawy nie doszło, gdyż została umorzona. Powiedziano mi, że działałem podówczas w stanie niepoczytalnym.

DAM PANU ŻONĘ I... CÓRKĘ NA DODATEK

Świadek Józef Lesiak rozmawiał kilka razy z Wincentym Bugajem, który proponował mu, by ożenił się z jego żoną, Katarzyną a Grzeszolski z Kuczalską.

— Oprócz mojej starej — mówił do świadka Bugaj — dam panu jeszcze córkę Alinę na dodatek i każdemu z was (Grzeszolskiemu i świadkowi) po jednym domu.

DOM WARJATÓW

Tak kończy swe zeznanie świadek:

— Dom Bugajów — to dom warjatów. Kuczalska, kiedy się dowiedziała, że siostrzenica jej, Lucyna, zostanie pochowana na cmentarzu w Czeladzi, wzięła miotłę, zmaczała ją w rynsztoku i smarowała nią klepsydry.

Ostatnia zeznawała siostra zmarłej żony Grzeszolskiego, Alicja Bugajówna.

Jest ona niedorozwinięta umysłowo i sprawia nad wyraz przykre wrażenie.

Na pytanie obrony albo nie odpowiada albo namyśla się długo i mówi: nie, nie, nie.

Adw. H-Ostrowski: Czy Kuczalska chciała wyjść zamąż za Grzeszolskiego?

Św. (bezmyślnie): Nie, nie, nie...

— Czy świadek wie, co to jest degeneracja?

— Nie, nie...

— Czy pani jest całkiem zdrowa?

Przew.: Uchylam to pytanie...

Na tem sąd rozprawę przerwał.

Dziś dalsze badanie świadków.

„HONOR, WOLNOŚĆ I INTERESY ŻYCIOWE NARODU NIEMIECKIEGO"

OSTATNIA MOWA KANCLERZA HITLERA

W dniu 24 bm. kanclerz Hitler wygłosił wielką mowę polityczną, która ze względu na obecne położenie Niemiec w orbicie państw europejskich, ma doniosłe znaczenie.

Mowa kanclerza w nowowzniesionej „Deutschlanhalle" nie przyniosła specjalnych sensacyj, lecz **zawierała nowe elementy dla oceny gry i taktyki niemieckiej w Londynie.**

Zewnętrzna reżyserja zmierzała do tego, aby ludność Berlina mogła złożyć hołd „Hitlerowi triumfatorowi" — oswobodzicielowi Niemiec. Atut, niezbędny dla celów polityki wewnętrznej został wygrany przez organizatorów manifestacji z całą zręcznością Nie żałowano kosztów, aby drogę dojazdową od Knie, przez Bismarkstrasse, Kaiserdamm, Neue Kanstrasse przemienić w „via triumfalis".

Po pełnem patosu przemówieniu min. Goebbelsa, Hitler zaczął mówić o godz. 21.45 i skończył mowę, często przerywaną owacjami o godz. 22.15.

„**Agitnję za niemieckiemi wyborami**" — zaczął swą mowę kanclerz.

„Niemieckie wybory" są wezwaniem do narodu, aby złożył akt **wyznania wiary o zasadniczych, ważnych i wielkich prawdach narodowych".**

„Zwyciężyła nowa idea odznaczająca się konstruktywną formą myśli i nowego ujęcia istoty demokracji".

Podobnie jak w poprzednich mowach, kanclerz zaatakował t. zw. „**mentalność wersalską**", która wyrażała się w stałej ocenie Niemiec według „**symptomatów niemocy i słabości, będących rezultatem rozterki i zdrady**".

Uzasadniając swój krok z 7 marca, kanclerz **anonimowo zaatakował Francję**, która „**uważa obronę samozrozumiałych praw suwerennych, jako prowokujący atak**".

„**Nie chcemy niczego od innych narodów** — wołał kanclerz — lecz nie chcemy **dać się zgnębić i to właśnie naszym opatentowanym wynalazkiem**"

„**Nie chcemy też nikogo germanizować**" (Czy słyszą tę deklarację niejednokrotnie już przez kanclerza powtarzaną ci wszyscy, którzy praktycznie powinniby realizować tę zasadniczą tezę wodza Trzeciej Rzeszy? — przyp. Red.).

„**Niech inni nie dopatrują się w umiłowaniu pokoju przez Niemcy braku charakteru, polegającego na poświęcaniu żywotnych interesów narodowych**".

Motywem przemówienia było w gruncie rzeczy ślubowanie, iż Hitler nie czyni i nie zrobi nigdy niczego, co oznaczałoby:

1) **rezygnacje z honoru narodowego**.
2) **rezygnację z równouprawnienia.**

Kanclerz — mistyk znowu złożył wyznanie wiary o „wiecznej moralności i o wiecznych prawach życiowych", wyrażających się w równych uprawnieniach i obowiązkach. Paragrafom i literze traktatów przeciwstawił kanclerz: „**honor, wolność i interesy życiowe narodu niemieckiego.**

Sformułowanie bardzo precyzyjne w swej... giętkości i elastyczności. Ewangelja nowego porządku w Europie: którego twórcą ma być kanclerz, opiera się na zasadach „wyższych racyj rozumowych i wyższej sprawiedliwości".

Te ogólne hasła będą chyba praktycznie zilustrowane stanowiskiem i zapatrywaniem Niemiec co do realizowania propozycyj kanclerza, zawartych w mowach z dnia 7 marca b.r. i 21 maja 1935.

Hitler bardzo zręcznie i obrazowo porównywał zasady honoru człowieka prywatnego z pojęciami honoru w życiu międzynarodowym. Stanął na stanowisku, iż „**nie ma dwoistości honoru — prywatnego i politycznego. Honor jest jeden**".

Takie ujęcie przemawia szczególnie dobitnie do umysłowości wyborcy nastrajając go jednocześnie negatywnie do zagranicy. Kanclerz wyczuwa słuchacza instynktem, którym nie może się poszczycić każdy polityk.

„Nie jestem fanatykiem — wołał kanclerz — lecz mówię i myślę **za cały naród**. Nie jestem wodzem dla czynienia gestów (motyw sformułowany już w mowie monachijskiej) lecz **bronie wolności, honoru i pokoju.** Nie wierzę w wartość gestów. Największym moim gestem jest mój **program z 7 marca**".

Zwrotem przeznaczonym dla użytku zagranicy było powiedzenie: „**żądam od narodu niemieckiego, aby symbolicznie (— asumpt do początkowego** postulatu Edena, aby jedynie małe oddziały wojsk „symbolicznie" obsadziły Nadrenję —) **wykazał, iż mój gest odpowiada jego woli.**

Zapraszam mężów stanu w innych państwach, aby również u siebie zorganizowali „**gesty symboliczne**", odwołując się do swych narodów. Gdyby jednocześnie we wszystkich państwach zarządzono ludowe plebiscyty, wówczas okazałoby się, że narody znacznie **zdrowiej myślą**, aniżeli **niektórzy mężowie stanu**".

Nawiązując do wręczonej dzisiaj odpowiedzi w Londynie przez ambasadora Ribentroppa, kanclerz oświadczył, iż dn. **31 marca powtórzy swój program.**

Potwierdziło się więc to, o czem donosiłem wczoraj, iż rząd Rzeszy **odmówił dyskutowania na temat punktów memorandum, wprowadzających dyskryminację.**

Kanclerz przez to pociągnięcie taktyczne zyskuje swobodę **ruchów** — w **okresie 7 dni** — i będzie się chyba starał wpełni zdyskontować zarówno rozwój wypadków w Londynie jakoteż głosowanie niedzielne. Przypuszczać można, iż zapowiedziana nowa deklaracja rządu nastąpi na pierwszem posiedzeniu nowowybranego Reichstagu, **który zebrałby się we wtorek.**

Front 4-ch państw rozbity

Ostre ataki prasy paryskiej na Anglję i Flandina

Wiadomości, nadchodzące z Londynu w ciągu ostatnich 34 godzin, wywołały w Paryżu, zarówno w kołach politycznych, jak i w prasie, najpierw zdziwienie, a potem przygnębienie i rozgoryczenie, które zwróciło się przedewszystkiem przeciw Anglji, a zaczyna coraz mocniej zwracać się również przeciw przedstawicielom Francji w rokowaniach londyńskich.

Opinja i prasa francuska stwierdzają, że front 4 mocarstw lokarneńskich i układ 3-ch, zawarty w Londynie, właściwie przestały istnieć. Stanowiska **Anglji, Francji i Włoch są w tej chwili najzupełniej rozbieżne. Zapanowało wśród nich zupełne rozprężenie oraz dzielą je coraz poważniejsze nieporozumienia.**

Wszyscy niemal korespondenci prasy paryskiej stwierdzają zgodnie, że **listy gwarancyjne, które min. Eden i rząd włoski mieli wystosować do rządu francuskiego i belgijskiego, dotychczas nie zostały adresatom doręczone.**

„Temps" kończy artykuł wstępny melancholijnem stwierdzeniem, że **olbrzymi aparat Ligi Narodów, na którego skuteczność tylu ludzi w świecie pokładało swe nadzieje, został wprawiony w ruch tylko po to, aby wykazać swą nieość.**

„Journal des Debats", atakując gwałtownie politykę Anglji, którą **nazywa polityką szaloną i bezsensowną,** ponieważ ośmiela ona Niemcy do dalszych żądań, **jednocześnie atakuje min. Flandina.** „Flandin — pisze „Journal des Debats" — w swem ostatniem przemówieniu parlamentarnem zawiadomił kraj, że przynosi konsolidację pokoju i że metoda faktów dokonanych nie zwyciężyła, że Locarno istnieje i że rokowania z Niemcami nie będą otwarte, o ile Niemcy nie przyjmą przedtem wszystkich warunków ustalonych w Londynie. **Wszystkie te twierdzenia** — pisze dziennik — które wywołały tak gorące oklaski w Izbie, okazują się dziś zupełną nieprawdą.

NIE BĘDZIE NOWYCH CIĘŻARÓW

Mowa premjera Kościałkowskiego

Na posiedzeniu specjalnej komisji sejmowej, w dn. 25 bm., która obradowała nad wniesionemi przez rząd pełnomocnictwami dla P. Prezydenta Rzplitej, w toku dyskusji zabrał głos p. premjer, udzielając obszernych wyjaśnień w poszczególnych kwestjach, poruszonych przez posłów.

Wysunięto tu kwestję — mówił p. premjer — że niema podmurówki w społeczeństwie, że takie, czy inne zarządzenia rządu i ustawy, które wychodzą z Sejmu nie są **należycie wprowadzane w psychikę ludzką, gdyż niema ludzi i organizacyj, którzyby pracę tę wykonywali. To nie jest winą rządu.** To panowie, biorąc normalnie powinni stwarzać **kontakt bezpośredni ze społeczeństwem** i przez panów rząd winien mieć bezpośredni **kontakt z życiem, z potrzebami społeczeństwa,** aby móc się ustosunkować do zagadnień i potrzeb społecznych i szukać najlepszych rozwiązań i rozstrzygnięć.

Jeżeli chodzi o same **pełnomocnictwa** — mówił p. premjer — uznaję za zupełnie słuszne żądanie, żeby termin, w którym zaczną działać pełnomocnictwa był terminem zakończenia obrad sesji zwyczajnej. Faktycznej różnicy w terminach napewno nie będzie, ponieważ sesja zwyczajna zakończy swoje obrady w sobotę, a ustawa o pełnomocnictwach nie może wejść w życie przed poniedziałkiem.

Druga poprawka domaga się wyłączenia z zakresu pełnomocnictw prawa nakładania nowych obciążeń. **Rząd nie ma zamiaru iść drogą nowych ciężarów.** Daj Boże, żeby ten ciężki obowiązek nakładania nowych obciążeń był poza nami i zamknął się w jesiennym okresie dekretowania. Ten okres był trudny nietylko dla panów, ale dla rządu i administracji. Przecież rząd dokonał wtedy najbardziej niepopularnych rzeczy, zmuszony był uderzyć **wszystkich po kieszeni**, niejednokrotnie i tych, którzy i tak już w ciężkich warunkach żyli na świecie. Wydaliśmy dekrety, które rządowi **popularności nie przyniosły, a Sejmowi też utrudniły pracę.** Ale i panowie i my działaliśmy w imię **wyższego dobra,** w imię nieodzownej konieczności, nie licząc się z tem, czy posunięcia są popularne czy nie. Kiedyś ludzie, których uderzyły dekrety, będą wdzięczni, że tą drogą się poszło i osiągnęło normalizację stosunków w państwie, a przedewszystkiem **równowagę gospodarczą budżetu.**

Chcę zaznaczyć, że jeżeli chodzi o dekret t. zw. **emerytalny**, to kwestja tego dekretu będzie jeszcze rozważana. Jeżeli to będzie możliwe, rząd przyjdzie na sesję nadzwyczajną z wnioskiem w tej sprawie.

Jeżeli chodzi o poprawki inne, to prosiłbym ich nie stawiać. Rząd w okresie upoważniającym do wydawania nowych dekretów nie zamierza załatwiać spraw, któreby były sporne z punktu widzenia społecznego, któreby szły w kierunku nowych obciążeń, jak to już powiedziałem.

Rządowi są potrzebne pełnomocnictwa **na wypadek wyjątkowych konieczności**, względnie konieczności uregulowania rzeczy drobnych, ale hamujących rozwój życia gospodarczego. Mam wrażenie, że panowie zgodnie przyznali, że pełnomocnictwa przyznano rządowi na jesieni **nie zostały przekroczone, ani w ramach ani w treści.**

W czasie dyskusji budżetowej pp. ministrowie z p. ministrem skarbu na czele i ja, przedstawiliśmy panom wielokrotnie plan działania rządu. Dlatego nie uważam za wskazane wygłaszać dzisiaj mowy programowej.

Panowie wiedzą, do czego rząd dąży.

Do podniesienia życia gospodarczego, zatrudnienia jaknajwiększej ilości bezrobotnych i skutecznej pomocy głodującej ludności.

Łatwo to powiedzieć — trudno jednak wykonać.

Prosiłbym wysoką komisję przyjąć te dwie poprawki, o których była mowa, a tych panów posłów, którzy zgłosili inne, proszę o łaskawe ich wycofanie.

Jak już w numerze wczorajszym donosiliśmy, komisja sejmowa uchwaliła pełnomocnictwa dla rządu z **małemi poprawkami.**

Premjer sowiecki Mołotow

o stosunku Sowietów do Francji, Polski i Niemiec

Przewodniczący Rady komisarzy ludowych Mołotow, udzielił naczelnemu redaktorowi „Le Temps" p. Chastenet wywiadu na temat aktualnych zagadnień politycznych.

Mołotow omówił w sposób ogólnikowy możliwość ewentualnej **pomocy sowieckiej dla Francji,** ograniczając się do stwierdzenia, że pomoc ta byłaby okazana zgodnie z paktem francusko - sowieckim i całokształtem sytuacji politycznej.

O ile chodzi **o stosunki ZSRR z Polską,** to p. Mołotow uważa **poprawę stosunków sowiecko - polskich za pożądaną i możliwą, podkreślając, że istnieje wiele wspólnych interesów pomiędzy Polską i Związkiem Sowieckim.**

Na zapytanie, jaki **jest stosunek ZSRR do Niemiec**, p. Mołotow odpowiedział, że wśród pewnej części obywateli sowieckich istnieją nieprzejednane nastroje w stosunku do Rzeszy i jej obecnego reżimu, jednakże poprawę stosunków miedzy Niemcami i Związkiem Sowieckim uważa on zasadniczo za możliwą, a jedną z dróg ku temu wiodących, widzi w ewentualności powrotu Niemiec do Ligi Narodów.

„Jeśliby rząd niemiecki udowodnił faktami swe aspiracje w kierunku pokoju i poszanowania traktatów, a w szczególności w stosunku do Ligi Narodów, to wówczas uważalibyśmy za pożądane zbliżenie francusko - niemieckie".

Zapytany, w jaki sposób wyobraża sobie współpracę francusko - sowiecką w dziedzinie przygotowań wojskowych, p. Mołotow odpowiedział jedynie, że sprawa ta wymaga specjalnych studjów i że powinni się nią zająć specjaliści wojskowi.

ZŁODZIEJE

Znakomity feljetonista rosyjski Michał Zoszczenko jest niewyczerpany w satyrycznych obrazkach na temat Rosji sowieckiej. Oto jeden z nich:

Obecnie jakoś, obywatele, złodzieje się rozmnożyli co niemiara. Kradną wokoło bez różnicy.

Nie znajdziesz człowieka, którego nie okradli.

Mnie także niedawno skradli walizkę zanim dojechaliśmy do Żmierinki.

A co, naprzykład, z specjalnem tem złem robić? Może ręce odcinać?

Mówią, że we Finlandji w dawnych czasach złodziejom ręce odcinali. Zacznie tam, powiedzmy, jakiś fiński towarzysz kraść, odrazu cyk — i chodź sobie, „sukinsynu" bez ręki. Zato i ludziom można tam wierzyć. Tam — mówią — mieszkań ani zamykać nie trzeba. A jeżeli, naprzykład, na ulicy obywatel portmonetkę zgubi, to ani portmonetki nie wezmą. Położą ją na jakiem widocznem miejscu i niech sobie leży do końca świata... Są że oni głupcami?

Nu, pieniądze z portmonetki może wezmą. To już nie może być, by nie wzięli. Tu, nietylko ręce uciąć, głowę trzebaby odrąbać, choć ani to pewno nie pomoże. Nu, tak jest — pieniądze to główna rzecz. Portmonetka została, a to merci.

Tak więc, zanim dojechaliśmy do Żmierinki, walizkę mi zabrali zupełnie, kompletnie. Z wszystkiemi drobnostkami. Ani ucha walizki nie zostawili. Szmatka była w walizce — za kilka kopiejek ją kupisz — ani tej nie zostawili. Na co, u licha, tę szmatkę potrzebują? Zarzucą ją, podli. Tak i ze szmatką walizkę skradli.

A główna rzecz, przysiadł się wieczorem w pociągu jakiś obywatel.

— Wy — mówi bądźcie tak łaskawi i jedźcie tu ostrożniej. Tu — mówi— złodzieje są nadzwyczaj bezczelni. Rzucają się wprost na pasażerów.

— A to — mówię — proszę mnie tylko nie straszyć. Ja — mówię — zawsze walizkę pod ucho sobie podkładam. Usłyszę.

On mówi:

— Nie chodzi o ucho. Tutaj — mówi — są tak zręczni i buty ludziom zdejmą. To nie jest ucho.

— Buty — mówię znowu mam ciasne. Nie zdejmą.

— Nu — mówi — do djabła z wami. Chodzi o to, aby was przestrzec. Róbcie sobie co chcecie.

Z tem także zasnąłem.

Nagle, jeszcze nie dojechaliśmy do Żmierinki, ktoś w ciemnościach ciągnie mnie za nogę. Dziw, prawdę mówię, że mi jej nie urwał... Wyskoczę i chcę złodzieja uderzyć w plecy. On ucieka bokiem. Ja za nim, z górnej ławki. Ale pędzić nie mogę.

Ponieważ but nawpół ściągnięty — noga w cholewie utkwiła.

Począłem krzyczeć i cały wagon zaalarmowałem.

— Co się stało? — zapytują.

— O mało — mówię — a buty byliby mi ściągnęli.

Wdziewam but, patrzę — walizki niema!

Znowu krzyczę. Rewiduję wszystkich pasażerów. Walizki nigdzie!

Na wielkiej stacji poszedłem do specjalnego oddziału, aby zgłosić kradzież.

Nu, pożałowali mnie, zapisali. Ja mówię:

— Jeśli go złapiecie, odetnijcie mu, do djabła, ręce.

Śmieją się.

— Dobrze — mówią — utkniemy mu ręce. Tylko ołówek połóżcie na miejsce.

I rzeczywiście, jak się to stało, wprost nie wiem. Wziąłem ze stołu ich atramentowy ołówek i włożyłem do kieszeni.

Agent mówi:

— U nas — mówi — mamy wprawdzie specjalny oddział, ale w krótkim czasie pasażerowie wszelkie przybory rozkradli. Jeden „sukinsyn" nawet kałamarz ściągnął. Z atramentem.

Przeprosiłem za ten ołówek i odszedłem.

Tak jest — mówię sobie — u nas odcinać ręce, to inwalidów byłoby co niemiara. Toby się nie opłaciło.

Coś jednak zresztą trzeba wymyśleć przeciw temu złu.

Dobrze, że choć jest już taka odważna myśl: życie z każdym rokiem się poprawia, a wkrótce zupełnie się polepszy, a potem może ani złodziei nie będzie...

W ten sposób i problem będzie rozwiązany. Zaczekamy.

Michał Zoszczenko.

ŚWIĘTO PIEŚNI

Zespołów chóralnych Zagłębia Dąbrowskiego

Od kilku lat samorząd powiatowy w Będzinie prowadzi akcję kulturalno - oświatową wśród szerokich warstw społeczeństwa zagłębiowskiego. Praca ta z roku na rok pogłębia się i przyjmuje wciąż nowe metody i formy, pozwalające wypowiedzieć się jaknajlepiej organizacjom młodzieżowym, grupującym się wokół świetlic.

Od kilku lat organizuje się na terenie powiatu Będzińskiego zespoły chóralne, które mają swój plan własny, wypracowany wspólnie przez członków świetlic i kierownictwa wykwalifikowane.

Pieśń ludowa, swojska, patrjotyczna, religijna znajduje tutaj schronienie i staranną opiekę.

Zespoły wokalne pracują planowo i systematycznie nad kulturą żywego słowa. Przez pieśń i siłę magiczną, utajoną w żywem słowie urabia się psychikę młodzieży polskiej i szerokich warstw społecznych.

Piękno i czar kolendy, urok pieśni bojowej, intymność i bezpośredniość piosenki ludowej przemawia silnie i potężnie do psychiki młodzieży.

Zespoły chóralnej mają doniosłe znaczenie wychowawcze: uczą karności, punktualności. Są wspaniałą więzią uczuciową, często pokłóconych grup społecznych. Łączą i spajają rozbite i niezawistnie na siebie patrzące warstwy społeczne. Pieśń ludowa jest „arką przymierza między dawnemi a nowemi laty".

Właśnie dla podkreślenia tej doniosłości i wartości wychowawczej zbierają się w dniu 29 bm. zespoły chóralne w Sosnowcu, by przedstawić swój dorobek kulturalny oświeconemu ogółowi mieszkańców Zagłębia Dąbrowskiego.

Impreza ta pod nazwą „Święto Pieśni" odbędzie się w kinie „Palace" o godz. 11 rano.

Na program tej uroczystości złożą się produkcje wokalne dwunastu zespołów chóralnych, które wykonają w połączeniu i indywidualnie około czterdziestu pieśni ludowych.

Cena biletów od 19 gr. do 99 gr.

Zmniejszenie zaopatrzeń

B. SKAZAŃCOM POLITYCZNYM

Na mocy dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 XI 1935 r. (Dz. U. R.P. Nr. 85, poz. 528) z dniem 1 kwietnia rb. zaopatrzenia b. skazańców politycznych zostają w poszczególnych miejscowościach znacznie zmniejszone.

Wzmiankowany Dekret ustala zaopatrzenia wg załącznika do art. 17 Ustawy z 17 III. 1932 o zaopatrzeniu inwalidzkiem (Dz. U. R.P. Nr. 26, poz. 338) w myśl którego poszczególne miejscowości w kraju podzielone są na klasy A, B i C. W Sosnowcu, Będzinie, Dąbrowie, Czeladzi i Zagórzu, jako zaliczonych do klasy A, zaopatrzenie zostaje utrzymane w dotychczasowej wysokości tj. zł. 150 dla żonatych, zł. 125 dla samotnych, zaś w Grodźcu, który zaliczony jest do kl. B, zaopatrzenie wynosi zł. 120 dla żonatych i zł. 100 dla samotnych, natomiast Niwka, Dańdówka, Klimontów, Niemce, Strzemieszyce, Ząbkowice i okolice są zaliczone do kl. C, zaopatrzenie w tych miejscowościach wynosi tylko zł. 100 dla żonatych i zł. 80 dla samotnych. Ta ostatnia grupa jest więc najwięcej dotknięta obniżką i b. skazańców politycznych bardzo krzywdzi.

W sprawie tej Stowarzyszenie b. więźniów politycznych w Sosnowcu zwołuje na niedzielę 29 bm. o godz. 10 rano, w sali Domu ludowego w Sosnowcu nadzwyczajne walne zebranie b. więźniów politycznych celem uchwalenia odpowiedniego memorjału i ewent. wybrania delegacji, która z uchwalonym memorjałem ma się udać do Warszawy.

„OSTATNI POSTERUNEK"

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK

27 Piątek	Dziś Ruperta
	Jutro Jana Kap.
	Wschód słońca 5 m. 32.
	Zachód „ 18 m. 7.

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Zaproszenie do tańca".
EDEN: „Metropolitan".
PALACE: „Za chwilę szczęścia".

—xx—

× SKRÓCENIE CZASU ĆWICZEŃ PODCHORĄŻYCH REZERWY. Dowództwa okręgu korpusów podały do wiadomości podchorążych rezerwy, którzy według planu tegorocznego, powołani mają być na ćwiczenia wojskowe, iż czas trwania ćwiczeń w r. bież. przewidziany jest na okres od 3 do 6 tygodni. Oznacza to w praktyce skrócenie czasu ćwiczeń podchorążych rezerwy, które zasadniczo trwają 6 tygodni.

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś dnia 27 bm. o godz. 8.30 wiecz. przepiękna komedja de Fleurs'a i Caillavet'a pt. „ŁADNA HISTORJA". Bilety w cenie od 25 gr.

Jutro dnia 28 bm. o godz. 4.30 popoł. po raz 31 przebojowa operetka Herve'go pt. „NITOUCHE". Bilety po cenach najniższych

Wieczorem o godz. 8.30 poraz 20 świetna komedja Bus-Feketego pt. „TRAFIKA PANI GENERAŁOWEJ". Bilety w cenie od 25 gr.

—oOo—

Wpisy

DO PUBLICZNYCH SZKÓŁ POWSZ.

Kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego zarządziło zapisy do publicznych szkół powszechnych na rok szkolny 1936-37 w dniach od 1 do 4 kwietnia rb. włącznie.

W roku szkolnym 1936-37 będą podlegać obowiązkowi szkolnemu wszystkie dzieci urodzone w latach 1923, 1924, 1925 1926, 1927, 1928 i 1929.

Rodzice zapisujący dzieci do szkoły po raz pierwszy obowiązani są przedstawić kierownictwu szkoły metrykę urodzenia dziecka.

——xx——

× REKOLEKCJE DLA INTELIGENCJI W SOSNOWCU. Staraniem zarządu parafjalnej akcji katolickiej w Sosnowcu odbędą się rekolekcje dla Panów z inteligencji od 2—5 kwietnia br. na dużej sali Domu katolickiego przy kościele Wniebowzięcia N.M.P. w Sosnowcu od godz. 20-ej. Nauki rekolekcyjne wygłaszać będzie ks. profesor seminarjum S. Wojsa z Włocławka. Ze względu na koszta, które są nieodzowne przy urządzaniu rekolekcji, karta wstępu na salę na wszystkie nauki zł. 2. Sala ogrzana. Krzeseł dostateczna ilość.

Wcześniej karty uczestnictwa do nabycia w składzie materjałów piśmiennych p. Czechowskiego ul. 3 Maja, w dniach nauk — przy wejściu na salę.

× PRAWO NOSZENIA ODZNAK. — Władze administracyjne na podstawie rozporządzenia P. Prezydenta R.P. o noszeniu odznak, udzieliły zezwolenia na wydawanie oznak członkowskich następującym stowarzyszeniom: Związkowi Inwalidów Wojennych R.P., Związkowi Nauczycielstwa Polskiego, Centralnemu Towarzystwu Kółek Rolniczych, Zw. Zawodowemu Robotników Rolnych R.P. Zezwolenie to udzielone zostało pod warunkiem wydawania oznak, wyłącznie członkom tych organizacyj.

× WYDALANIE CUDZOZIEMCÓW NIE LEŻY W KOMPETENCJI SĄDU. Sąd Najwyższy orzekł, że wydalenie cudzoziemca na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o granicach państwa nie jest ani karą ani środkiem zabezpieczającym, o których mógłby orzekać sąd w toku postępowania karnego lub w toku wykonywania wyroku. Do orzeczenia w tych sprawach o wydaleniu właściwe są władze administracyjne. W razie wydania przez sąd orzeczenia wydalającego cudzoziemca, orzeczenie takie jest nieważne z mocy samego prawa.

× STOWARZYSZENIE ABSOLWENTÓW MIEJSKIEGO INSTYTUTU KSZTAŁCENIA HANDLOWEGO w Chorzowie, zarząd Koła w Sosnowcu zawiadamia, że w dniu 29 bm. o godz. 10 w szkole handlowej T. Płockiego w Sosnowcu, ul. 1 Maja 23, odbędzie się doroczne walne zebranie, na które uprzejmie zaprasza wszystkie koleżanki i kolegów.

× EGZAMINY WSTĘPNE DO LICEÓW. W Ministerstwie WR. i OP. rozważana jest doniosła dla młodzieży szkolnej sprawa nowego ustroju szkół licealnych i związanej z tem formy przechodzenia z gimnazjum 4-klasowego nowego typu do liceów. W roku szkolnym 1936-37 powstaną ostatnie klasy, czwarte gimnazjów nowego typu, wobec czego stała się aktualną kwestja sposobu wydawanie świadectw z ukończenia tych szkół. Zapadły decyzje, aby ukończenie gimnazjum następowało automatycznie bez specjalnego egzaminu. Pierwotne projekty wprowadzenia t. zw. małej matury odrzucono. Natomiast obowiązywać będą egzaminy wstępne do liceów, zastępujące obecne klasy siódme i ósme.

Prawo do leczenia sanatoryjnego

na koszt Ubezp. społecznych

Zgodnie z opracowanym przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych planem lecznictwa sanatoryjnego, prawo do tego rodzaju leczenia przysługuje następującym osobom:

1) ubezpieczonym w Funduszu Ubezpieczenia na wypadek choroby i członkom ich rodzin;

2) ubezpieczonym w Funduszu Ubezpieczenia emerytalnego pracowników umysłowych lub w Funduszu Ubezpieczenia emerytalnego robotników;

3) osobom, których leczenie miałoby się rozpocząć w okresie nie dłuższym niż 18 miesięcy w odniesieniu do pracowników umysłowych lub 12 miesięcy w odniesieniu do robotników — od ustania ubezpieczenia emerytalnego lub od chwili wykorzystania świadczeń na wypadek braku pracy.

Leczenie sanatoryjne tej ostatniej kategorji osób może być stosowane niezależnie od posiadania przez nie uprawnień do świadczeń z tytułu ubezpieczenia na wypadek choroby, a zatem może być zarówno przyznawane jak i kontynuowane również po upływie okresu świadczeń z tytułu ubezpieczenia chorobowego.

Sprawa projektu umów zbiorowych

przedmiotem obrad w Izbie Przemysłowo-Handlowej

W dniu 25 bm. odbyło się pod przewodnictwem radcy dr. inż. Jana Prota posiedzenie Komisji polityki socjalnej Izby z udziałem posłów **Kaczkowskiego i Madeyskiego.**

Na wstępie posiedzenia uczczono pamięć zmarłego członka Komisji r. J. Hackenberga.

Komisja zaznajomiła się z treścią rezolucyj w sprawach socjalnych, uchwalonych przez Naradę Gospodarczą i ustaliła dalsze stanowisko Izby w powyższych sprawach, tudzież przyjęła do wiadomości sprawozdanie o przebiegu konferencji przedstawicieli Izby w osobach radcy Prota i mec. Brauna z wiceministrem opieki społecznej Jastrzębskim w sprawie powołania do życia Komisji dla **usprawnienia techniki ubezpieczeń społecznych.**

Obszerniejszą dyskusję wywołała sprawa **bezpieczeństwa pracy** i skutecznych sposobów popierania akcji zwalczania wypadków przy pracy.

Omówiono następnie szczegółowo projekt ustawy o **układach zbiorowych pracy** i uchwalono szereg rzeczowych poprawek do poszczególnych artykułów projektu. **Główne zastrzeżenia Izby dotyczą możliwości nadawania układowi zbiorowemu mocy powszechnie obowiązującej na pewnym obszarze i w pewnej gałęzi pracy; zdaniem Izby rozciąganie mocy obowiązującej układu na zakłady pracy nie objęte nim, a znajdujące się w odmiennych warunkach gospodarczych byłoby szkodliwe i niebezpieczne.**

W miejsce śp. radcy Hackenberga, który piastował mandat członka Komisji rewizyjnej Zakładu ubezpieczeń społecznych w Warszawie, uchwalono zgłosić kandydaturę radcy Jana Prota, a na zastępcę członka Komisji radcę Stanisława Piotrowskiego.

Oszczędnościowy budżet w Czeladzi

Z posiedzenia Rady miejskiej

W ub. środę odbyło się posiedzenie Rady miejskiej w Czeladzi, wyznaczone pierwotnie na ub. tydzień. Na wstępie po odczytaniu protokułu z poprzedniego posiedzenia uchwalono regulamin dla komisji rewizyjnej, poczem dokonano wyboru komisji, w skład której weszli pp.: Br. Domagalik jako przewodniczący, Jańczyk — wiceprzewodniczący, W. Przybylski i Cz. Wadowski członkowie oraz J. Lorek i J. Przybylski — zastępcy.

Na wniosek r. E. Bałazińskiego Rada powzięła jednomyślną uchwałę zaciągnięcia pożyczki na budowę szkoły w wysokości 60 tys. od Tow. popierania budowy szkół powszechnych.

Rada wypowiedziała się przeciwko **wprowadzeniu nowych podatków** ze względu na ogólne zubożenie mieszkańców miasta; dłuższą dyskusję wywołała sprawa podatku od luksusu mieszkaniowego, który również został odrzucony. Dla zrównoważenia budżetu postanowiono **zastosować szereg oszczędności.** Między innemi **zmniejszono pobory pracowników miejskich** od 5 do 12 proc., skreślono sumy na remunerację, poczyniono skreślenia z funduszów ubezpieczeń społecznych, oświaty pozaszkolnej, wychowania fizycznego i rozbudowy wodociągów. W związku z oszczędnościami zostanie zamknięty również uniwersytet powszechny.

Oszczędności poczynione w budżecie wynoszą łącznie około 18 tys. zł.

Niezwykłe odkrycie pod Kroczycami

Pieczara z okresu prehistorycznego

Starostwo olkuskie zostało zawiadomione w dniu 25 bm. o odkryciu w paśmie skalnem pod nazwą „Popielowa Góra" pod Kroczycami (Olkuskie) pieczary, w której znajdują się **kości ludzkie, skorupy naczyń i różne przedmioty pochodzenia prehistorycznego.**

Pieczarę tę odkrył właściciel gruntu i „Popielowej Góry" Henryk Piekarczyk, poszukując t. zw. szpatu.

O powyższym wypadku starostwo zawiadomiło niezwłocznie Urząd wojewódzki w Kielcach, polecając jednocześnie pieczarę zabezpieczyć.

Budowa dróg

W WOJ. KIELECKIEM

Tegoroczny plan robót w woj. Kieleckiem przewiduje w dalszym ciągu budowę szosy o uszlachetnionej nawierzchni na trasie Warszawa — Radom — Kielce — Kraków. Nawierzchnia tej trasy będzie miejscami asfaltowa, a na niektórych odcinkach cementowa.

Z innych robót drogowych wymienić należy przebudowę szosy Częstochowa — Warszawa na asfaltową na odcinku 12 km. oraz wyłożenie klinkierem kilkunastu kilometrów szosy Częstochowa — Będzin, Będzin — Miechów oraz przebudowę nawierzchni asfaltowej na szosie Kielce — Busk na przestrzeni 5 km. Dokończona będzie również w b. roku budowa mostu na Pilicy pod Białobrzegami.

Na roboty te preliminowano zaledwie 2.400.000 zł. z tem, że część robót ma być wykonana na warunkach kredytowych. W roku ub. na roboty drogowe w woj. Kieleckiem wydano sumę przeszło 7 milj. złotych.

—xx—

× **PAŃSTWOWA SZKOŁA FILMOWA.** Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego opracowało projekt założenia państwowej szkoły filmowej przy współudziale centralnej Rady filmowej. Ostateczne decyzje co do założenia tej Szkoły jeszcze nie zapadły. Projekt ten jest obecnie rozważany przez powołaną komisję ekspertów.

× **POSIEDZENIA RADY MIEJSKIEJ W SOSNOWCU.** W poniedziałek dnia 30 bm. o godz. 19.30 odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej z następującym porządkiem obrad: Sprawa nabycia terenu przy ul. Pańskiej, od Stefanji Zwolańskiej, Eleonory Florentyny Kondradzkiej i Felikey Ciszewskiej, wywłaszczonego w części pod kolektor kanalizacyjny; sprawa przyznania zaopatrzenia amerytalnego dla dr. Juljana Hercmana, b. kierownika miejskiego Zakładu badania żywności i przedmiotów użytku; budżet na rok 1936-37.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek dn. 31 bm. z następującym porządkiem obrad: wybór członka i zastępcy do Rady Związku międzykomunalnego dla spraw opieki społecznej i zdrowia w Kielcach; budżet na rok 1936-37. (dalszy ciąg).

Katastrofa kolejowa w Maczkach

Wykoleiły się trzy wagony

W ub. środę około godziny 10 wieczorem na stacji Maczki wydarzyła się katastrofa kolejowa, która na szczęście nie pociągnęła za sobą poważniejszych następstw.

Mianowicie manewrujący parowóz, przejeżdżając z toru pierwszego na czwarty, wjechał tendrem na końcowe wagony pociągu towarowego.

Wskutek zderzenia tender parowozu wykoleił się i został uszkodzony, jednocześnie wykoleiły się trzy wagony pociągu towarowego, z których jeden został poważnie uszkodzony.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności obeszło się bez ofiar w ludziach.

Ruch osobowy, wskutek katastrofy, nie został przerwany.

Władze kolejowe i policja prowadzą dochodzenie, co było przyczyną katastrofy.

Rozwój szybownictwa w Olkuskiem

Zakończenie kursu informacyjnego

W Olkuszu zakończono onegdaj 12-godzinny kurs informacyjny szybowcowy, urządzony przez miejscowy zarząd koła szybowcowego (przy miejskiem kole LOPP).

Na kursie wykładali pp.: inspektor wojewódzki LOPP Rościszewski, kierownik szkoły szybowcowej w Pińczowie-Polichnie Plenkiewicz i instruktor szybowcowy Glaetman z Kielc.

Jak potrzebny i aktualny był kurs, świadczy najlepiej frekwencja słuchaczy, wahająca się od 250—300 osób przeważnie starszej młodzieży szkolnej.

Należy podkreślić, że również wykłady naszych asów szybownictwa, traktujące obszernie zasady lotnictwa szybowcowego wraz z jego emocjonującemi wyczynami i tajemniczemi niespodziankami wzbudziły wśród słuchaczów wielkie zainteresowanie i zapał do dalszej pracy w tym kierunku.

Należy się spodziewać, że na kurs teoretyczny szybowcowy, o którym już pisaliśmy, a który rozpocznie się zaraz po Wielkiejnocy, zapisze się większa ilość osób, przyszłych adeptów sztuki lotniczej.

Kurs zakończył powiatowy instruktor modelarstwa szybowcowego p. Nocoń z Olkusza, składając podziękowanie zarówno miejscowym czynnikom lotniczym, jak prelegentom i słuchaczom, wzywając młodzież do dalszej pracy w lotnictwie.

Okradzenie gościa w restauracji

Kelner wspólnikiem złodziejek

Do Wydziału śledczego PP w Sosnowcu zgłosił się w ostatnich dniach mieszkaniec Siemianowic, na Śląsku, Maksymiljan Wieczorek i złożył sensacyjną skargę.

Mianowicie Wieczorek, bawiąc przy padkowo w Sosnowcu w dniu 19 bm. **wstąpił do restauracji Ziencikiewicza** przy ulicy Modrzejowskiej, gdzie pił wódkę w towarzystwie trzech podejrzanej konduity kobiet.

Po zakończeniu libacji przygodne jej uczestniczki, **ulotniły się, a wraz z nimi 3680 zł. z portfelu Wieczorka.**

Przeprowadzone przez Wydział śledczy dochodzenie dało rewelacyjne wyniki. Mianowicie ustalono, że Wieczorek był w towarzystwie trzech **dziewczyn lekkich obyczajów:** Anny Kozik, Marji Warchulińskiej i Heleny Bijak. Dziewoje owe, **będąc w zmowie z kelnerem,** pracującym w restauracji Ziencikiewicza **Stanisławem Dutkiewiczem,** upiły do nieprzytomności Wieczorka, a następnie zabrały mu wszystkie pieniądze.

Z pieniędzy tych **wręczyły swemu wspólnikowi kelnerowi Dutkiewiczowi 500 zł.,** pozostałemi zaś pieniędzmi podzieliły się między sobą.

Policja aresztowała złodziejki i ich wspólnika kelnera i wszystkich przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Część pieniędzy skradzionych Wieczorkowi odebrano od Dutkiewicza. Przy jego wspólniczkach pieniędzy już nie znaleziono.

Kopalnia „Wiktorja"

BĘDZIE CZYNNA NADAL

W związku z podaną przez nas wczoraj wiadomością o projektowanem unieruchomieniu kopalni „Wiktorja" w Dąbrowie, techniczny kierownik kopalni prosi nas o wyjaśnienie że Urząd górniczy nie wydawał zarządzenia wstrzymania niektórych robót na dole ze względu na bezpieczeństwo oraz że kopalnia ma zapewnioną dalszą egzystencję i nie zamierza przeprowadzać żadnych redukcyj.

Kopalnia „Wiktorja" zatrudnia 326 robotników.

—xx—

× **ODWOŁANIE POSIEDZENIA RADY POWIATOWEJ.** Zapowiedziane na dzień 31 bm. posiedzenie Rady powiatowej w Będzinie zostało odwołane. Nastąpiło to w związku z tem, że w dniu tym odbędzie się w Warszawie rozprawa oddłużeniowa samorządów powiatowych w centralnej komisji oszczędnościowo - oddłużeniowej, w której wezmą udział również przedstawiciele Wydziału powiatowego z p. starostą Boxą.

× **STRAJKI W ZAGŁĘBIU.** Strajk pracowników szewckich w Sosnowcu trwa w dalszym ciągu. Dzisiej odbędzie się w Inspektoracie pracy konferencja w sprawie likwidacji zatargu.

W dalszym ciągu trwa również strajk okupacyjny w fabryce łańcuchów Renego w Będzinie.

× **ZNALEZIONE PRZEDMIOTY.** Na jednej z ulic w Sosnowcu znaleziono parę pończoch damskich, pantofel damski oraz książkę „Zarys algebry". Przedmioty te można odebrać w Wydziale śledczym p.p. w Sosnowcu.

PROGRAM RADJOWY

PIĄTEK 27 MARCA 1936 R.

6.30 Pieśń poranna i gimnastyka. 6.50 Koncert popularny (płyty). 7.55 Parę informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.15 Audycja dla szkół: „Kucie kos" — słuchowisko w-g Władysława Anczyca. 12.40 Koncert popularny (płyty). 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Z rynku pracy. 13.35 Piotr Czajkowski: Utwory symfoniczne (płyty). 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Wiadomości giełdowe. 15.22 Chwilka społeczna 15.30 Koncert Zespołu Wacława Ruszkowskiego. 16.00 Pogadanka dla chorych w opracow. ks. kapelana Michała Rękasa. 16.15 Koncert orkiestry Tadeusza Seredyńskiego. 16.45 Odczytanie fragmentu z książki Tadeusza Nittmana p.t. „Mały Piłsudczyk". 17.00 „Skarby Polski" — odczyt. 17.15 „Minuta poezji": wiersze Bolesława Leśmiana recytuje Mira Grelichowska. 17.20 Koncert Łotewskiego chóru mieszanego Reitera Koris. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Pieśni Franciszka Schuberta w wyk. Elżbiety Jefimcowej. 18.30 O książce Jerzego Warchałowskiego „Jan Wałach z Istebnej" — mówić będzie prof. Alfred Jesionowski. 18.45 G. Palestrina: Stabat Mater — w wyk. Poznańskiego chóru katedralnego pod dyr. ks. dr. Wacława Gieburowskiego (płyty). 19.00 Porady radjotechniczne. 19.20 Koncert reklamowy. 19.30 „Jak spędzić święto?" 19.35 Wiadomości sportowe. 19.45 Komunikat śniegowy. 19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami radja. 20.00 Koncert symfoniczny. W programie: „Potępienie Fausta" — legenda dramatyczna w 4 częściach Hektora Berlioza. 22.30 Skrzynka techniczna. 22.50 „Spacer po Europie".

SPORT

Nieprawdziwe pogłoski

W jednem z pism śląskich ukazała się wczoraj wiadomość jakoby OZPN. w Kielcach, uchylił decyzję Podokręgu, na mocy której odebrano CKS-owi 4 punkty i nakazał powtórne rozegranie meczów jesiennej rundy CKS. — Unja i CKS. — Brynica.

Jak się dowiadujemy, z miarodajnego źródła, pogłoska ta jest bezpodstawna, bowiem Okręg sprawy tej jeszcze nie rozpatrywał.

Sprawa ta będzie przedmiotem obrad zarządu okręgu na początku kwietnia rb.

Sędziowie kieleccy podporządkują się OZPN-owi.

Z Kielc donoszą: WSS. Kiel. OZPN-u zaczyna przyoblekać formy realne. Oto na wezwanie wiceprezesa Kiel. OZPN-u, p. Szmekla, kilku wybitniejszych sędziów częstochowskich zadeklarowało swą gotowość do współpracy w WSS. Kiel. OZPN-u.

Również zarząd Kiel. OKS-u po wyjaśnieniach prezesa Kiel. OZPN-u, p. inż. Bijasiewicza poweźmie prawdopodobnie reasumpcję uchwały o swej dymisji w razie przystąpienia do WSS.

To też nie ulega wątpliwości, że Kiel. OKS. obok kolegjów: Krakowskiego, Lwowskiego i Śląskiego, będzie pierwszym, który podda się lojalnie uchwałom walnego zebrania PZPN-u.

Wręczenie nagrody sportowej

Uroczystość wręczenia wielkiej honorowej nagrody sportowej obecnemu laureatowi Vereyowi odbędzie się w niedzielę, dnia 29 bm. o godz. 10.30 przed rozpoczęciem sejmiku wioślarskiego przez dyrektora państwowego urzędu W. F.

Hakoach — C. K. S.

W nadchodzącą niedzielę na boisku w Czeladzi grają o mistrzostwo kl. A. Hakoach — CKS. Jest to mecz rundy jesiennej.

5-go kwietnia, jak wiadomo, rozpoczyna się runda wiosenna.

Sukcesy Polaków na ping pongowych mistrzostwach Niemiec.

Podczas ping pongowych mistrzostw Niemiec, rozegranych w Sopotach, odbyły się także zawody w klasie B, przy czem do finału doszli dwaj młodzi ping pongiści polscy, a mianowicie Pomierzyński i Słupski. Finał wygrał Pomierzyński w stosunku 3:0.

W klasie A, zawodnik warszawski, Jezierski doszedł do ćwierćfinału, gdzie został wyeliminowany w stosunku 0:3 przez Łotysza Jossa.

Jeszcze Koubkowa.

„Ceske Slovo" donosi, że rekordzistka światowa Koubkowa dotychczas nie posiada prawnie uregulowanej sprawy swojej przynależności do płci. Ostatnio po drobnej operacji Koubkowa stała się mężczyzną, chodzi w stroju męskim i używa nazwiska „Zdenek Koubek".

Władze czeskie jednak zwlekają z uregulowaniem tej sprawy, co przyczynia wiele kłopotów czeskiej Federacji lekkoatletycznej.

KRONIKA ZAWIERCIA

× **ECHA OBRAD RADY MIEJSKIEJ.** W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania z Rady miejskiej w Zawierciu, wyjaśnić należy, że pomimo iż wniosek klubu żydowskiego nie został uchwalony w sprawie subwencji zł. 3000 na placówki żydowskie, radni żydowscy głosowali za budżetem. Przeciwko budżetowi głosował tylko klub PPS.

× **POSIEDZENIE RADY M. ZAWIERCIA.** Jutro tj. w sobotę o godz. 19 odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej. Na porządku obrad znajdą się sprawy samorządowe i bieżące.

× **POLSKIE PLACÓWKI POWSTAJĄ** W ostatnich czasach polskie placówki powstają w Zawierciu, o czem już donosiliśmy. W tych dniach przy ul. Kościuszki w domu p. Cichonia, został otwarty skład kosmetyków i perfumerji p. Misztalowej, druga polska placówka p. St. Janickiej a mianowicie skład farb i materjałów malarskich otwarty został przy ul. Limanowskiego 1.

× **ZAKOŃCZENIE STRAJKU CZELADNIKÓW PIEKARSKICH W ZAWIERCIU.** Trwający od niedzieli strajk czeladników i pomocników piekarskich zorganizowanych w Związku zawodowym robotników spożywców przy ZZZ. w Zawierciu, w dniu wczorajszym został zlikwidowany. Jak wiadomo strajk ten wybuchł na tle niechonorowania ustawowych warunków płacy i pracy w branży piekarskiej. Dotychczasowe zarobki tak czeladników jak i też pomocników były wprost głodowe, a warunki w jakich pracowano były wyjątkowo ciężkie. Bywały wypadki, że w niektórych piekarniach pracowano po 12 i 15 godzin na dobę. Po odbytej konferencji czeladników i właścicieli piekarń w Inspektoracie pracy, strajk ten został zlikwidowany. Czeladnicy i pomocnicy piekarscy uzyskali podwyżkę płac o 50 proc. i wczoraj już przystąpili do pracy, za wyjątkiem pracowników w firmie „Młynstaw" należącej do braci Liberman.

× **Z ŻYCIA STRAŻY POŻARNEJ.** Ostatnio odbył się 10-dniowy kurs II-go stopnia oficerów straży pożarnych, powiatu Zawierciańskiego, w czterech następujących rejonach a mianowicie: w Zawierciu, Włodowicach, Porębie i Łazach. Na kurs zgłosiło się 25 osób, do egzaminu przystąpiło 18 osób. Kierownictwo kursu spoczywało w rękach starszego instruktora straży pożarnej p. E. Wochtmana.

× **CI SIĘ OBŁOWILI.** Nocy onegdajszej włamali się złodzieje do piwnicy p. Tomasza Piekarskiego zamieszkałego przy ul. Rzecznej i skradli 14 szynek, 400 kg. słoniny i 3 salcesony wartości 800 zł. Policja prowadzi dochodzenie celem ujęcia sprawców kradzieży.

OGŁOSZENIE.

Na zasadzie § 2 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 czerwca 1924 r. o obowiązku i sposobie pokrywania wydatków przez związki komunalne (Dz. Ust. R. P. Nr. 51, poz. 522) i § 51 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 6 grudnia 1932 r. wydanego w porozumieniu z Ministrem Skarbu o sporządzaniu i ustalaniu budżetów związków komunalnych (Dz. Ust. R. P. z 1933 r. Nr. 11, poz. 71) zawiadamiam, że preliminarz Zawierciańskiego Powiatowego Związku Samorządowego na rok budżetowy 1936-37 jest wyłożony do publicznej wiadomości i wglądu w Sekretarjacie Wydziału Powiatowego w Zawierciu (gabinet Nr. 5) w okresie od 27 marca do 2 kwietnia 1936 roku.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
STAROSTA: (—) T. Wardejn-Zagórski.

ŻYCIE GOSPODARCZE

PRZYPOMINAMY

Z dniem 31 bm. upływa termin wykorzystania ulg podatkowych w postaci umorzenia zaległości podatkowych, których terminarz płatności upłynął z dniem 31 grudnia.

Rozporządzenie Min. skarbu z dnia 15 lutego b.r. regulujące powyższe ulgi omówiliśmy w n-rze 70 naszego pisma.

W ostatniej niejako chwili uzupełniamy wspomniany komentarz następującym wyjaśnieniem. Rozporządzenie mówi o umarzaniu zaległości, płatnych do 31 grudnia 1933 r., lecz które dotyczyły podatków wymierzonych w roku 1932 i wcześniejszych latach. Umorzeniu więc nie podlegają zaległości podatków wyznaczonych na lata 1933, 1934 i 1935.

Na tem tle powstawały nieporozumienia. Pewne podatki z lat powiedzmy 1930, 31, 32 mogły być podatnikowi rozłożone z tem, że raty płatności przypadały w ciągu roku 1933. Otóż te raty mogą ulec umorzeniu. Jeżeli jednak miał miejsce wypadek, że raty miały być płatne również w roku 1934 — to natenczas podatnik obowiązany jest je uiścić. Przypominamy więc, że tylko do wtorku 31 bm. wniesione nadwyżki zaległości ponad 400 złotych, z poszczególnych podatków powodować będą stosowanie ulgi.

Jak pracują nasze linje lotnicze

Jak wynika z zestawienia dokonanego przez Gł. Urząd Statystyczny, samoloty P.L.L. „Lot" **odbyły w roku ubiegłym 4.567 lotów,** przewidzianych rozkładem, przebywając w nich dystans 1.365.100 km. W latach tych polskie aparaty komunikacyjne przewiozły **18.086 pasażerów, oraz 425.289 kg. ładunków.** Największą frekwencję pasażerów wykazuje linja Warszawa — Kraków, na której przewieziono 3.562 pasażerów, następnie linja Warszawa — Lwów, Warszawa — Katowice, Warszawa — Gdynia, Warszawa — Wilno, Warszawa — Poznań. Największa ilość ładunków, mianowicie 198.487 kg. przypada na linję Warszawa — Lwów.

Ponadto polskie aparaty komunikacyjne odbyły w roku ubiegłym **525 lotów dodatkowych,** przewożąc w nich 659 pasażerów i 3.632 kg. ładunków, oraz 1.714 innych lotów — 3.447 pasażerów i 3.885 ładunków. Ogółem samoloty polskich linij lotniczych „Lot" odbyły w roku ubiegłym 6.806 lotów, przebywając dystans 1.660.600 km. i przewożąc 22.192 pasażerów, oraz 432.806 kg. ładunków.

Kronika gospodarcza

WYDATKI INWESTYCYJNE BĘDĄ ODLICZANE OD OPODATKOWANEGO DOCHODU. Min. skarbu rozważa projekt rozporządzenia w sprawie **uwolnienia od podatku wydatków na inwestycje.** Ruch inwestycyjny, zwłaszcza w przemyśle, nie mógł się u nas rozwijać, wobec stanowiska władz fiskalnych. Najmniejsza inwestycja w fabryce **powodowała specjalne opodatkowanie, wobec czego zmuszono przedsiębiorcę do unikania wszelkich inwestycyj. Obecnie Min. skarbu stanęło na innem stanowisku.** Wydatek na inwestycje zwiększa następnie obroty i dochody przedsiębiorstwa, a tem samem przyczynia się pośrednio do wzmożenia wpływów podatkowych. Toteż **projektuje się, aby wszelkie wydatki przeznaczone na uruchomianie nowych działów produkcji,** lub na modernizację produkcji, **były wyłączane z ogólnego dochodu podlegającego opodatkowaniu.**

BILANS BANKU POLSKIEGO ZA DRUGĄ DEKADĘ MARCA. W ciągu drugiej dekady marca zapas złota w Banku Polskim zmniejszył się o 18.5 milj. zł. do 426,6 milj. zł., natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 13,3 milj. zł. do 25,3 milj. zł. Suma wykorzystanych kredytów spadła o 19,3 milj. zł. do 716 milj. zł., przyczem portfel wekslowy zmniejszył się o 12,6 milj. zł., do 595,3 milj. zł., portfel zdyskontowanych biletów skarbowych — o 0,2 milj. zł. do 38,8 milj. zł. i stan pożyczek zabezpieczonych zastawami o 6,5 milj. zł. do 82,9 milj. zł. Zapas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o 13,0 milj. zł. do 46,7 milj. zł. Pozycje „inne aktywa" i „inne pasywa" uległy spadkowi, pierwsza o 5,6 milj. zł., do 208,2 milj. zł., druga — o 0,7 milj. zł., do 321,3 milj. zł. Natychmiast płatne zobowiązania zmniejszyły się o 0,4 milj. zł., do 193,2 milj. zł. Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej wymienionych zmian — zmniejszył się o 16,1 milj. zł. do 934,9 milj. zł. Pokrycie złotem wynosi 40.64 proc., przekraczając normę statutową o bezmała 11 punktów. Stopa dyskontowa 5 proc., od pożyczek zastawowych 6 proc.

PŁATNOŚCI ZOBOWIĄZAŃ ZAGRANICZNYCH. W drugiej połowie marca przypadają płatności następujących zobowiązań państwowych — częściowo już przekazanych — na łączną równowartość około 22 milj. zł., a mianowicie: z tytułu obsługi 7% Poż. Stabilizacyjnej — 270 tys. dolarów w złocie, 6% Poż. Dolarowej — 417 tys. dolarów, 6½% Poż. Zapałczanej — 1.2 milj. dol., z tytułu obsługi zobowiązań Min. komunikacji 5,9 milj fr. fr., 759 tys. dolarów i 78,4 tys. funtów ang., z tytułu obsługi długu polikwidacyjnego — 3,9 milj. fr. fr. i 141 tys. fr. szw., wreszcie z tytułu zobowiązań Funduszu Drogowego 175 tys. fr. szw. i 150 tysięcy fr. fr.

SKUTKI PRAWNE KONWERSJI POŻYCZEK PAŃSTWOWYCH. Ukazało się rozporządzenie o skutkach prawnych konwersji państwowych pożyczek wewnętrznych.

Rozporządzenie to postanawia m. in., że w wypadkach, gdy z mocy przepisu ustawowego lub wyroku sądowego **przedmiotem świadczenia są obligacje obecnie konwertowanych pożyczek,** w miejsce tych obligacyj **wstępują z mocy prawa obligacje pożyczki konsolidacyjnej w stosunku 100 za 100 wartości imiennej.** Obligacje pożyczek objętych konwersją, **oddane w zastaw, winny być na żądanie właściciela tych obligacyj złożone do konwersji przez zastawnika.** Instytucje kredytowe, udzielające pożyczek na zastaw papierów wartościowych, **obowiązane są na żądanie dłużnika przejąć tytułem spłaty swych wierzytelności obligacje pożyczek, podlegających konwersji.**

ZAMIAST PODATKU „OD SIEDZENIA" NOWE OPŁATY AKCYZOWE. Komisja skarbowa Związku izb przemysłowo - handlowych rozpatrywała wniosek w sprawie t. zw. podatku od siedzenia. Uznano, iż podatek ten jest krępujący, że odbija się ujemnie na konsumcji, że przynosi wszystkiego 300.000 zł. na całą Polskę. To też, wychodząc z tych założeń, komisja zaopinjowała, iż podatek ten powinien być zniesiony. Wpływy na rzecz Funduszu Pracy mogą znaleźć rekompensatę w niewielkiej podwyżce t. zw. patentów akcyzowych. Sprawa ta będzie przedstawiona Min. spraw wewn.

KRONIKA OLKUSZA

Budżet Zw. Samorządowego POW. OLKUSKIEGO

Wydział powiatowy w Olkuszu w czasie dwudniowych obrad w dn. 24 i 25 bm. pod przewodnictwem p. wicestarosty Trznadla ustalił preliminarz budżetowy dla Olkuskiego powiat. Związku samorządowego na r. 1936-37. Preliminarz przewiduje w dochodach zwyczajnych zł. 598.548., w nadzwyczajnych zł. 36.889.— ogółem zł. 635.437 zł. w wydatkach zaś: zwyczajnych zł. 499.904. — nadzwyczajnych zł. 134.535. tj. mniej o zł. 122.800.— od preliminarza roku ubiegłego.

Tak po stronie wydatków, jak i dochodów nie preliminowano ewent. subwencji ze skarbu państwa, wzgl. Fund. Pracy z uwagi, że odnośna suma nie została jeszcze ustalona przez czynniki miarodajne.

Pomimo prowadzonej już od lat 3-ch polityki oszczędnościowej i ustabilizowania budżetu w r. 1935-36, przewidywane na okres 1936-37 oszczędności w wydatkach zwyczajnych, wynoszą zł. 14.286.

Preliminarz budżetowy zostanie przedłożony Radzie powiatowej do uchwalenia na posiedzeniu w dn. 16 kwietnia r. b.

Pozatem wydział powiatowy uchwalił budżet gmin wiejskich pow. Olkuskiego, oraz wypowiedział się za zatwierdzeniem wójta i podwójciego gm. Sławków, tj. pp. Proszczka i Jasicy.

× **WYJAŚNIENIE URZĘDU GMINNEGO W SŁAWKOWIE.** W związku z artykułem, jaki ukazał się w „Kurjerze Zachodnim" nr. 84, w rubryce (Głosy Publiczne) pt. „Urzędnik Gminy Sławków napadł w nocy na proboszcza" wyjaśniam, że Zarząd Gminy w Sławkowie nie zatrudnia urzędnika „pomocnika pisarza gminnego" o nazwisku Bogumił Stawiński, natomiast pracuje czasowo, w charakterze dozorcy drogowego Bogusław Stawnicki.

× **HODOWCY GOŁĘBI POCZTOWYCH.** W Wolbromiu utworzono sekcję kieleckiego T-wa hodowli gołębi pocztowych i rasowych. Referat o celu i zadaniu hodowcy gołębia pocztowego i rasowego, wygłosił sekretarz T-wa z Kielc p. Sieprawski. Zarząd sekcji stanowią: pp. Stanisław Krzemień — przewodniczący, Antoni Wolski — sekretarz i Walenty Rosa — skarbnik.

× **POŻAR W KOCIKOWEJ.** W dn. 24 bm. skutkiem zaprószenia ognia spłonęły dwa domy wraz z zabudowaniami gospodarczemi na szkodę Katarzyny Żyła i Szczepana Pacieja.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Wł. Filawski, Olkusz. Rozporządzenie o którem pisaliśmy, weszło w życie dopiero przed kilku dniami. Nie wiemy natomiast, kiedy miał miejsce wypadek podany przez Pana. Może ewentualnie zwróci się Pan do urzędu [illegible] umorzenie,

Z CAŁEJ POLSKI

B. MIN. PRÓCHNIK PRZED SĄDEM.

W Sądzie okręgowym w Brześciu n-Bugiem, rozpoczęła się rozprawa przeciwko b. ministrowi Robót Publicznych w rządzie Moraczewskiego, Józefowi Próchnikowi, oskarżonemu o popełnienie nadużyć na stanowisku dyrektora biura projektów meljoracji Polesia.

Oskarżony objął w r. 1928 kierownictwo utworzonej specjalnie dla meljoracji Polesia placówki, która miała projektować, a następnie i wykonywać meljorację tego olbrzymiego terenu. W ciągu kilkuletniej działalności biuro wydało ogromne fundusze bez widocznych rezultatów, a przeprowadzona kontrola stwierdziła karygodną rozrzutność w dysponowaniu groszem państwowym.

Sprawa ciągnie się od r. 1933. P. Próchnik wchodził w skład rządu Moraczewskiego, jako mąż zaufania ludowców małopolskich spod znaku Stapińskiego.

POLSKI LOT DO STRATOSFERY

W Jabłonnie Legjonowie pod Warszawą poczyniono wszelkie przygotowania do lotu stratosferycznego na balonie „Kościuszko". Balon pilotować będzie kpt. Burzyński, a towarzyszyć mu będzie fizyk dr. Jodko-Narkiewicz.

Lot miał być podjęty już 24 bm. lecz został narazie odłożony zpowodu złych warunków atmosferycznych.

Aeronauci zabierają ze sobą spadochrony, a wśród przyrządów, jakie znajdą się na pokładzie będą tlenowe barografy, hydroskopy, oraz aparaty do mierzenia wysokości, ciśnienia powietrza i t.p. Biorą oni również ze sobą dwa małe aparaty do wykonywania zdjęć fotograficznych na duże odległości. Zdjęcia te dokonane będą przy pomocy specjalnych płyt czułych na promienie podczerwone. Dr. Jodko-Narkiewicz bierze ze sobą tylko jeden przyrząd naukowy, mianowicie elektrometr, połączony z komorą jonizacyjną, napełnioną argonem pod ciśnieniem 15 atmosfer. Przyrząd ten ma na celu badanie jonizacji, jaką wywołują w powietrzu promienie kosmiczne.

PRZYMUSOWE LĄDOWANIE SAMOLOTU.

Niebywałą sensacją we Lwowie było przymusowe lądowanie samolotu na placu Targów Wschodnich.

Szybujący w przestworzach samolot w pewnej chwili zaczął szybko zniżać się i zatoczywszy półkole, wylądował na Placu Targów.

Przyczyną przymusowego lądowania które odbyło się bez szwanku, był defekt w motorze.

TRAGICZNA ŚMIERĆ CHŁOPCA

Niezwykły wypadek miał miejsce onegdaj w okolicach Radomska. Od strony wsi Rzejowice jechał gospodarz Władysław Niewiadomski z Kodrąba. Wiózł on drzewo z lasu. W tym czasie drogą szły do szkoły dzieci. Niewiadomski zaproponował im aby się przysiadły na wozie. Gdy wóz zjeżdżał z góry konie ruszyły szybciej. Miało to tragiczne następstwa. Jeden z chłopców nazwiskiem Ślusarczyk spadł z wozu i dostał się pod koła, które mu połamały ręce i nogi. Inny z chłopców, Kusiński, przerażony kurczowo trzymał się drzewa. Pod wpływem gwałtownego wstrząsu i przerażenia Kusiński stracił przytomność a następnego dnia zmarł.

ZABÓJSTWO PRZEZ POMYŁKĘ

W Skierdach pod Jabłonną mieści się dom zakonnic. Nocy wczorajszej usiłowali dostać się tam złodzieje, którzy zostali zpłoszeni i zbiegli. Za złodziejami wszczęto pościg. M. in. ścigał również opryszków Ludwik Neubaner, mieszkający w okolicy. Przypuszczając, iż N. jest jednym ze złoczyńców, rzucił się na niego niejaki A. Robert i dotkliwie go pobił, do tego stopnia, iż w kilka godzin potem Neubauer zmarł. Zabójcę aresztowano.



1000 gołębi pocztowych zaniosło Mussoliniemu życzenia medjolańczyków z okazji 17-ej rocznicy przewrotu faszystowskiego.

Tryumfy chirurgji

Przeszczepione oczy.

Prasa angielska donosi o niezwykłym wypadku, godnym uwagi z dwu względów: po pierwsze, świadczy on o zadziwiających postępach chirurgji w zakresie okulistyki, a po drugie — jest wzruszającym przykładem poświęcenia.

Literatka angielska mrs. Dafne Mnor przed kilku laty zupełnie oślepła. Teraz odzyskała wzrok dzięki niesłychanej ofierze pewnej kobiety, która przytem zastrzegła sobie, że jej nazwisko nie będzie ogłoszone.

Kobiecie tej również groziła ślepota wskutek nieuleczalnej choroby nerwu wzrokowego. **Pewnego dnia nieszczęśliwa zjawiła się u okulisty, który leczył mrs. Mnór, i oświadczyła, że ponieważ i tak musi wcześniej czy później oślepnąć postanowiła za cenę natychmiastowej utraty wzroku — uratować mrs. Mnor, której ofiaruje swe oczy, lub — ściślej mówiąc — ich zdrowe części, aby je zaszczepiono ślepej literatce.**

Ofiarę przyjęto. **Operacja udała się całkowicie i mrs. Mnór, ślepa od pięciu lat, odzyskała wzrok.** Dzisiaj widzi doskonale i czyta bez okularów.

W Londynie dokonano innej także ciekawej operacji, która przywróciła wzrok dziecku ślepemu od urodzenia. Dziecko miało oczy zupełnie zdrowe, ale nie mogło ich otworzyć, nie mogło podnieść powiek wskutek braku mięśni dźwigających.

Dwu chirurgów zdecydowało się na operację, jakiej dotychczas nigdy nie przeprowadzano: wzięli z łydki dziecka kawałek mięśnia i zaszczepili go na powiekach. Po kilku dniach, gdy zdjęto opatrunki, przekonano się, że powieki funkcjonują normalnie.

W związku z temi sukcesami medycyny w walce z ślepotą pisma zagraniczne **opisują wrażenia i przeżycia pewnego młodzieńca ślepego od urodzenia, który odzyskał wzrok, mając 25 lat.**

Kiedy minęło pierwsze uczucie niezmiernego szczęścia, zdawało mu się, że **wszystko wali się dokoła niego wraz z dziwnym światem, który będąc ślepym stworzył sobie w wyobraźni.**

Był zupełnie oszołomiony. Poprosił żeby podprowadzono go do okna. Spojrzał na ulicę. **Nie mógł uwierzyć, że to co widzi jest właśnie prawdziwem życiem.** Sądził, że to wszystko jeszcze mu się marzy. **Widok przechodniów raził go, wywoływał przykre wrażenie braku równowagi.**

Nazajutrz wyszedł na ulicę. Czuł się otoczony zewsząd niebezpieczeństwami. Bał się, że upadnie, że go popchną i przewrócą, że stoczy się w przepaść.

Jeszcze po miesiącu od chwili odzyskania wzroku zatrzymywał się nieraz nagle pośrodku ulicy, starając się odnaleźć swoją dawną jaźń.

Aby uporządkować trochę myśli i uspokoić się, miał tylko jeden sposób: stać się znowu ślepym — zamykał więc oczy i dopiero wtedy czuł się sobą...

Skok na baloniku

W swoim czasie w Warszawie na polu Mokotowskiem w ramach święta lotniczego odbyły się pokazy „jumpingu", mianowicie skoków z balonami. Obecni skoki te są bardzo modne w Moskwie. Kilka dni temu pobito nawet dość osobliwy rekord długości skoku z balonikiem. Skok taki wyniósł 600 km. Mianowicie pilot Mozgałów skoczył z balonikiem na wysokość 600 m. i trafił w silny wiatr, który go uniósł z szybkością 50 km. na godzinę w kierunku Uralu. W drodze siła wiatru wzrosła i Mozgałów, który skoczył, licząc, że zaraz wyląduje, leciał przymusowo przez 7 godzin 40 minut. Wylądował on w odległości 610 km. od Moskwy.

Jak wiadomo w Polsce swego rodzaju rekord wysokości skoku z balonikiem pobity został w zeszłym roku w Jabłonnie, kiedy jeden z pilotów skoczył na wysokość 800 m., zdążył jednak zręcznie manipulując klapą wypuszczającą gaz, opuścić się po kilkunastu minutach lotu.

Niewinny balonik o pojemności 100 m. sześc. spłatał nielada figla sowieckiemu pilotowi.

CHARLES BARRY

Tajemnica Willi Mroków

Przekład Janiny Zawisza - Krasuckiej

111

— Hej, Treleaven! — szepnął Maunders. — Chodźcie ze mną, ale spokojnie!

Konstabl Treleaven wstał i podszedł do strażnika.

— Jim! — zwrócił się ten ostatni do swego kolegi — ty czuwaj nad tem.

Drugi strażnik chwycił za łańcuch kotwicy, Maunders zaś natychmiast wskoczył na górny pokład szmuglerskiego statku, a za nim cicho ruszył policjant.

W tej samej chwili zdławiony okrzyk dobiegł od strony brzegu, poczem nastąpił odgłos przyśpieszonych kroków.

— Do djabła! — rozległo się przekleństwo z pokładu statku. — Policja! Baczność!

— Podnieść kotwicę! Naprzód! — usłyszeli obserwatorzy energiczny rozkazujący głos. — Tylko zwijać się szybko!

Gilmartin spojrzał w stronę wybrzeża. Dwie łodzie motorowe z głośnym warkotem płynęły szybko w stronę statku. Rozległy się odgłosy zawziętego szamotania, co zwróciło uwagę detektywa, a gdy spojrzał, dostrzegł trzy ludzkie sylwetki zmagające się w zawziętej walce.

— Nie! Nie da rady! — usłyszał charkotliwy szept Maundersa, poczem zaległa znowu głęboka cisza. Orjentował się, że przeciwnik miał już zakneblowane usta i nogi związane sznurami, które strażnik zawsze nosił w kieszeni. Ręce jego najprawdopodobniej krępowały już kajdanki, które mu nałożył policjant.

— Do jasnej cholery! — zaklął ktoś na pokładzie. — Kotwica! Podnieść kotwicę, do djabła! Siedzą nam już na karku!

Istotnie! Bach! Bach! rozległo się prawie jednocześnie, a potem rozdarł ciszę gwizdek komendanta!

— Naprzód! — zawołał Gilmartin, przyskakując do łańcucha kotwicy. Inni poszli za jego przykładem. Na pokładzie ujrzeli paki i skrzynki, krępujące im swobodę ruchów, detektyw zaś natknął się na jakieś ciała ludzkie zmagające się z sobą. Ze wszystkich stron zapłonęły latarki elektryczne. W świetle własnej latarki Gilmartin ujrzał nadinspektora Liddella komendanta Douglasa.

— Cudownie! — zawołał z radością ten ostatni. — Wszystko według planu! Pięknie przyłapaliśmy tych ptaszków!

— Boże święty! — usłyszli tuż za sobą od strony górnego pokładu. — Jedwab! Całe paki jedwabiu!

Był to sumienny oficer straży celnej, który nie tracąc czasu, badał towar przygotowany na pokładzie do wyładowania.

— Tak przypuszczałem! — rzekł Gilmartin — ale tu jest jeszcze coś więcej oprócz jedwabiu. Zejdźmy teraz nadół do ich kabiny, czy salonu, a może ci łotrzy nazywają to schowankiem! Przypuszczam, że więźniowie są tam również.

— Wypchnęli ich przez burtę do łodzi — dobiegł głos inspektora Strakera z gromadki zebranych na pokładzie. — Będą wkrótce na ciężarówce w drodze do Wadebridge.

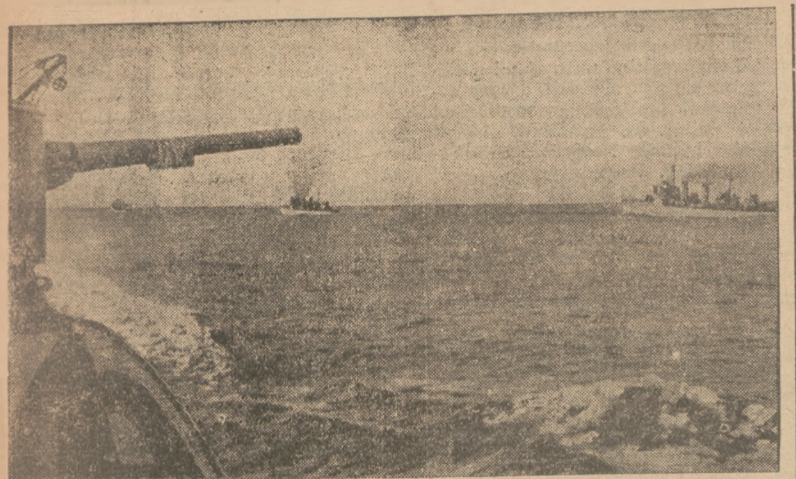
— Doskonale! — pochwalił Gilmartin, idąc za komendantem Douglasem.

U drzwi słabo oświetlonego i cuchnącego schowanka natknęli się na barczystego komendanta straży nadbrzeżnej.

— Do djabła? — usłyszeli przekleństwo Douglasa. — Co to jest właściwie?

Gilmartin zajrzał komendantowi przez ramię. Przy stole ze związanemi rękami siedział rozczochrany mężczyzna w leniwej pozie, z ciemną szpiczastą również potarganą bródką. Gilmartin wpadł do kajuty.

(D. c. n.)



MANEWRY FLOTY SZWEDZKIEJ

Niewielka flota wojenna Szwecji odbywa w pobliżu wybrzeży manewry. Mają one wykazać czy kilkanaście jednostek floty zdołają ochronić Szwecję przed najazdem nieprzyjacielskim.

Odkąd się ludzie całują

Historja pocałunku doczekała się nowego oświetlenia. Pewien francuski uczony po wielu latach strawionych na wertowaniu historji obyczajów najdawniejszych wieków, wydał obecnie dzieło, omawiające wyłącznie historję pocałunku i jego znaczenie. **Pierwotnie całowali się tylko mężczyźni. Pocałunek ten składany na policzkach był formą pozdrowienia.** Tak „pozdrowił" Judasz swego Mistrza i zdradził go.

W dawnych wiekach całowano się w brodę, w głowę, ręce, nigdy w usta. Zwyczaj całowania w usta **pojawił się dopiero na dworze Franciszka I.** Lud, do którego przenikały opisy scen miłosnych na dworach panów, gorszył się tą nową formą pocałunku, nazywając ją „wszeteczną". Księża potępiali ją, jako „wymysł djabelski". Do kampanji przeciwko pocałunkom w ich dzisiejszej formie, przyłączyli się lekarze, wskazując na nie jako źródło przenoszenia zarazków chorobowych. Opinja ta przetrwała do dziś. Inaczej jednak sądzą zakochani, dla których, jak powiada wielki poeta niemiecki Schiller, w strofie zatytułowanej Amalie, (Seine Küsse paradiesisch fühlen) „pocałunek to przedsmak raju", co Mickiewicz tak cudownie przetłumaczył w II-ej części „Dziadów" w strofie zaczynającej się od słów: „Pocałunek jej to nektar boski..."

ON NIE WIE

W przedziale pociągu jedzie żyd i dziedzic. Dziedzicowi dłuży się czas więc zwraca się do żyda z propozycją:

— Zadam panu zagadkę, jeśli jej pan nie zgadnie zapłaci mi pan 10 zł., natomiast jeśli ja nie odgadnę zagadki, którą pan mi zada, zapłacę panu 100 zł.

Żyd zgodził się i zadaje pierwszy:

— Słuchaj pan. Ma cztery nogi, pięć głów lata w powietrzu. Co to jest?

Dziedzic namyśla się dłuższą chwilę i mówi, że nie wie płacąc żydowi 100 zł. Jest jednak bardzo zaintrygowany i pyta żyda co to jest.

Żyd nato:

— Ja też nie wiem, masz pan 10 zł.

Syndyk Ostateczny masy upadłości Spółdzielczego Banku Zagłębia z ogr. odp. w Sosnowcu zawiadamia wierzycieli tegoż banku, iż został sporządzony pierwszy plan częściowego podziału funduszów masy upadłości, według którego przypada wierzycielom do wypłaty narazie 3.5% sprawdzonych wierzytelności bez odsetek.

Wierzycielom, którzy po dniu 1.I 1934 r., tj. po dacie otwarcia upadłości jakieś kwoty z Spółdz. Banku Zagłębia otrzymali, będą one potrącone z należności przypadającej z niniejszego podziału.

Po odbiór należności winni zgłaszać się wierzyciele do lokalu Spółdz. Banku Zagłębia przy ul. Małachowskiego 9 w Sosnowcu od godz. 9—12 i od 16—19 w następującym porządku alfabetycznym:

wierzyciele na lit. A, B — w dniu 30.III rb.
" " " C, D — w dniu 31.III b. r.
" " " E, F, G — w dniu 1.IV b. r.
" " " H, I, J, K — w dniu 2 i 3.IV b. r.
" " " L, Ł, M, N, O — w dniu 4 i 6.IV b. r.
" " " P, R — w dniu 7 i 8.IV b. r.
" " " S — w dniu 9.IV b. r.
" " " T, U, W w dniu 10.IV b. r.
" " " Z, Ż — w dniu 11.IV b. r.

Wierzyciele, zgłaszający się po odbiór pieniędzy, winni okazać: 1) tytuł sprawdzonych wierzytelności (książeczka oszczędnościowa, wyciąg z r-ku bieżącego itp.), 2) dowód stwierdzający tożsamość osoby.

Osoby, działające w imieniu wierzycieli, winny okazać upoważnienie do odbioru pieniędzy z podpisem urzędownie poświadczonym, zaś sukcesorowie wierzycieli winni prawa swe do odbioru pieniędzy udowodnić.

O terminie następnych podziałów nastąpi osobne ogłoszenie.

1939 ADW. DR. JULJUSZ BRAUN.

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO i SPRZEDAŻ

Wapno Strzemieszyckie Romana Dobrzańskiego jest najlepsze i najtańsze. Katowice, Mikołowska 44. Tel.: 304-23, 251-59, Strzemieszyce 19. 1936

ENCYKLOPEDJA Trzaski duża pół płótno sprzedam 150. Wiadomość w Administracji. 1942

Różne

ZGUBIONO pieczątkę Narodowej Partji Robotniczej Filji Zawiercie. Znalazca proszony jest o oddanie takowej za wynagrodzeniem. 1917

FORTEPIANY pianina, harmonje — stroi naprawia pod gwarancją na dogodnych warunkach. Bolesław Kappy Sosnowiec, Modrzejowska 43. I piętro. 1909

PRZYBŁĄKAŁ SIĘ pies wilczur. Do odebrania za zwrotem kosztów. Dańdówka, Krótka 2. 1943

LOKALE

5 POKOI z kuchnią, wygodami do wynajęcia. Wiadomość Piłsudskiego 2, u dozorcy. 1855

POSZUKUJEMY pokoju w śródmieściu Sosnowca na biuro. Zgłoszenia do Administracji pod „Biuro" 1916

SOSNOWIEC, Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 75.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm.; w niedziele i święta 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dolicza się po 5 g.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7. — CZELADŹ, J. Dembiński, Staszica 16. — DĄBROWA GÓRNICZA, Krótka 11. — GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. — KIELCE, Sienkiewicza 43. — ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księg. W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, F. Nunberg. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4.— REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.